

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 247

B

SOBOTA, 16 PAŹDZIERNIKA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Delegacja rządu KRL-D przybyła do Polski

14 bm. przybyła do Warszawy, na zaproszenie Rządu PRL, delegacja rządowa KRL-D, która uczestniczyła w Berlinie w uroczystościach Święta Narodowego 5 rocznicy powstania NRD, z zastępcą przewodniczącego Gabinetu Ministrów Pak Y Wanem na czele.

Delegację witali na lotnisku członkowie Rządu z wiceprezsem Rady Ministrów inż. T. Gede na czele oraz przedstawiciele KC PZPR i wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na lotnisku obecny był również kierownik Ambasady KRL-D w Polsce Coj Won Jen wraz z członkami Ambasady.

Przybywającemu do Warszawy wicepremierowi Pak Y Wanowi kompania honorowa Wojska Polskiego oddała honory wojskowe przy dźwiękach Hymnu Narodowego KRL-D oraz Polskiego Hymnu Narodowego.

Ambasador Wietnamu w ZSRR bawił w Warszawie

Od 12 bm. do 14 bm. bawił w Warszawie, na zaproszenie Rządu PRL, kierownik delegacji rządowej Wietnamskiej Republiki Demokratycznej na uroczystości 5 rocznicy powstania NRD, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w ZSRR Nguyen Long Bang.

W czasie swej bytności amb. Nguyen Long Bang został przyjęty przez prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza.

Ambasador Nguyen Long Bang zwiedził stolicę, m. inn. Zakłady im. 22 Lipca.

Pani Czandrasekhar u J. Cyrankiewicza

14 bm. przewodnicząca delegacji działaczy kultury i sztuki Republiki Indii, wiceminister Zdrowia p. M. Czandrasekhar złożyła wizytę Prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi. W czasie rozmowy obecny był sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą ambasador J. K. Wende.

Budowa teatru dla Nowej Huty

Brygady betoniarzy i ciesielskie przystąpiły do wykonania szalunków pod konstrukcję dachową Teatru Nowej Huty. Jest to jedna z końcowych faz robót budowlanych. W najbliższym czasie rozpoczyna się roboty wykończeniowe wnętrza gmachu.

Montaż urządzeń scenicznych oraz prace przy wyposażeniu wnętrza potrwać jeszcze około 6 miesięcy. Widownia teatru obliczona jest na ok. 450 miejsc.

Na zasadach równouprawnienia i wzajemnych korzyści Układ handlowy Chin — Indie

PEKIN (PAP). W Delhi podpisany został układ o wymianie handlowej między Chińską Republiką Ludową a Indiami. Układ został zawarty na okres 2 lat.

Przyjęcie u min. S. Skrzyszewskiego w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). 13 bm. przewodniczący delegacji polskiej na IX sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, min. S. Skrzyszewski wydał w Sali Lustranej Hotelu La Plaza w Nowym Jorku przyjęcie dla delegatów i zaproszonych gości.

Na przyjęciu, w którym wzięło udział przeszło 400 osób, obecni byli m. in: przewodniczący IX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ Van Kleffens, przewodniczący delegacji ZSRR A. J. Wyszyński, zastępca sekretarza gen. ONZ I. S. Czernyszow oraz przewodniczący delegacji Brazylii, Bury, Chile, Indii, Indonezji, Jugosławii, Peru i Syrii.

Na przyjęciu obecni byli również postępowi amerykańscy działacze społeczni Robeson i Kingsbury, artysta-malarz Gropper oraz pisarze H. A. Kahn i Jerome.

Marynarze radzieccy uratowali statek norweski

MOSKWA (PAP). W nocy z 11 na 12 bm. załoga parowca radzieckiego „Tartu” z narażeniem życia ugasiła pożar na norweskim statku-cysternie „Volga”, który natrafił na minę u wybrzeży Holandii. Dziennik „Algemeen Dagblad” z 13 bm. pisze w związku z tym:

— Mimo, iż z innych statków ostrzegano drogą radiową i sygnałami świetlnymi o niebezpieczeństwie eksplozji statku-cysterny, parowiec radziecki kontynuował walkę z ogniem. Marynarze rosyjscy ryzykowali życie. Winni jesteśmy wdzięczność Rosjanom za uratowanie statku norweskiego.

Programy wyborcze — wytyczne pracy rad omawia wojewódzki aktyw Frontu Narodowego

W Łodzi, Szczecinie, Białymstoku, Zielonej Górze i Koszalinie odbyły się z udziałem posłów na Sejm i szerokiego aktywu, plenarne posiedzenia wojewódzkich komitetów Frontu Narodowego. Zebrania te poświęcone są omówieniu zadań, które stoją przed działaczami Frontu Narodowego w obliczu zbliżających się wyborów do rad narodowych.

Uczestnicy zebrań — PZPR-owcy i bezpartyjni, członkowie ZSL i SD, działacze zw. zaw., ZSCh i innych organizacji społecznych, a także świeccy i duchowni działacze katolicki wnikliwie i po gospodarsku oceniają dotychczasową działalność komitetów Frontu Narodowego i rad narodowych oraz wzajemną ich współpracę. W oparciu o dotychczasowe osiągnięcia terenu, uzyskane w ciągu 10 lat władzy ludowej, po przeanalizowaniu istniejących niedociągnięć i dostrzeżonych usterek, aktywnie Frontu Narodowego kreśli na zebraniach programy wyborcze. Programy te, z którymi aktyw zapozna wszystkich wyborców, będą wytycznymi dla pracy nowowybranych rad narodowych.

Nasze rady narodowe mają jeszcze dużo niedociągnięć — mówił na zebraniu w Szczecinie zastępca posła na Sejm, Wojciech Wolkiewicz. — Daleko było z gminy do wsi, a praca wielu przyzwoitych gminnych rad narodowych nie była najlepsza. Ale my sami, chłopcy, też mamy sobie wiele do zarzucenia, bośmy nie pomagali jak należy radom. Podział na gromady, wybór tysięcy najlepszych chłopów do gromadzkich rad narodowych — podnieśli gospodarkę i kulturę i naszą zamożność, ale i my sami musimy w większym niż dotychczas stopniu czuć się współgospodarzami swego terenu i pomagać naszym radom.

Telefonem od specjalnego wysłannika

5 listopada — powrót

Kijów, 14 października.

Teatr Polski w Kijowie w dalszym ciągu odnosi duże sukcesy przy wypełnionej sali i owacyjnym przyjęciu publiczności. W piątek dano „Obcy” Simonowa, a w sobotę i w niedzielę idzie „Cyd”.

Kijów pożegna się z zespołem Teatru Polskiego we wtorek 19 października na przedstawieniu „Takich czasów” Jurandota. W środę nastąpi wyjazd specjalnym pociągami do Leningradu na dalsze występy. Powrót do kraju przewiduje się na 5 listopada. Tak więc w sumie pobyt Teatru Polskiego w ZSRR będzie trwał prawie 7 tygodni.

W drodze aktorzy Teatru Polskiego zwiedzili Fabrykę Obrablań im. Gorkiego, która dostarcza maszyn między innymi także do Polski.

We czwartek wieczorem Teatr im. Franko dał specjalne przedstawienie dla polskich przyjaciół, wystawiając dramat M. Kropiwnickiego „Daj sercu wolę, zawedź w niewolę” (daj sercu swobodę, a zaprowadzi w niewolę).

Na str. 2

ZW. ZAWODOWE PRZED WYBORAMI TRZECIE PLENUM CRZZ

W poniedziałek cały zespół będzie obecny w Operze na przedstawieniu „Halki” Moniuszki, która tu znajduje się w swoim repertuarze.

Komedia Jurandota „Takie czasy” podobnie jak w Moskwie również w Kijowie wzbudziła duże zainteresowanie. Do autora zwrócił się już tłumacz, który zamierza przełożyć ją na język ukraiński.

A. G.

Niewzruszona przyjaźń ZSRR i Chin umacnia pokój na całym świecie Delegacja radziecka opuściła Pekin

PEKIN (PAP). 13 bm. opuściła Pekin radziecka delegacja rządowa, która bawiła w Chinach z okazji obchodu piętej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Na lotnisku pekińskim żegnali przewodniczącego delegacji radzieckiej, pierwszego sekretarza KC KPZR i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa, pierwszego zastępcę Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina, zastępcę Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikołajowa i innych członków delegacji — sekretarza KC KPCh i zastępcę Przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej Czu Teh, sekretarza KC KPCh i przewodniczącego Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Liu Szao-tsi, sekretarza KC KPCh i premiera Rady Państwowej Czu En-lai oraz inne osobistości. Obecny był również korpus dyplomatyczny.

Przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej — N. S. Chruszczow wygłosił na lotnisku następujące przemówienie:

— Drodzy towarzysze, kochani przyjaciele!

Opuściając sławną stolicę Chińskiej Republiki Ludowej — Pekin, delegacja nasza poczyniła sobie za obowiązek wyrazić głęboką wdzięczność za ogromną uwagę i serdeczną gościnność, z jaką się wszędzie spotykała.

Te szczere uczucia miłości i szacunku przyjmujemy naturalnie jako jeden z przejawów braterskiej przyjaźni między naszymi wielkimi narodami, nierozrwalnego sojuszu między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim. Ta owozna przyjaźń rozwija się i umacnia coraz bardziej z dnia na dzień. Minione pięciolecie dowiodło, że im mocniejsza jest nasza przyjaźń i braterska pomoc wzajemna, tym silniejsze stają się Chińska Republika Ludowa i ZSRR, tym potężniejszy jest obóz pokoju, demokracji i socjalizmu. W ciągu pięciu lat swego pokojowego rozwoju Chińska Republika Ludowa pod wypróbowaniem kierownictwem Komunistycznej Partii Chin odniosła wielkie sukcesy. Widzieliśmy to wszędzie podczas naszego pobytu w Chinach. Naród chiński jest dzisiaj tak zespólny jak nigdy dawniej. Wzmocniona on swą ludową państwową z nieślabącym entuzjazmem, przeobrażając na zasadach demokratycznych całe życie kraju.

Zwycięstwa, które odniósł i odnosi naród chiński, zdążając drogą przeobrażeń socjalistycznych, są zwycięstwami całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, albowiem wzmocnienie Chińskiej Republiki Ludowej i wzrost jej sił oznacza jednocześnie wzrost naszych wspólnych sił, przyczynia się do zapobieżenia groźbie wojny.

Mozna stwierdzić z zadowoleniem i radością, że podczas krótkiego pobytu naszej delegacji w Chińskiej Republice Ludowej powzięte zostały w atmosferze jak najwięcej zgody i wzajemnego porozumienia decyzje we wszystkich omawianych sprawach.

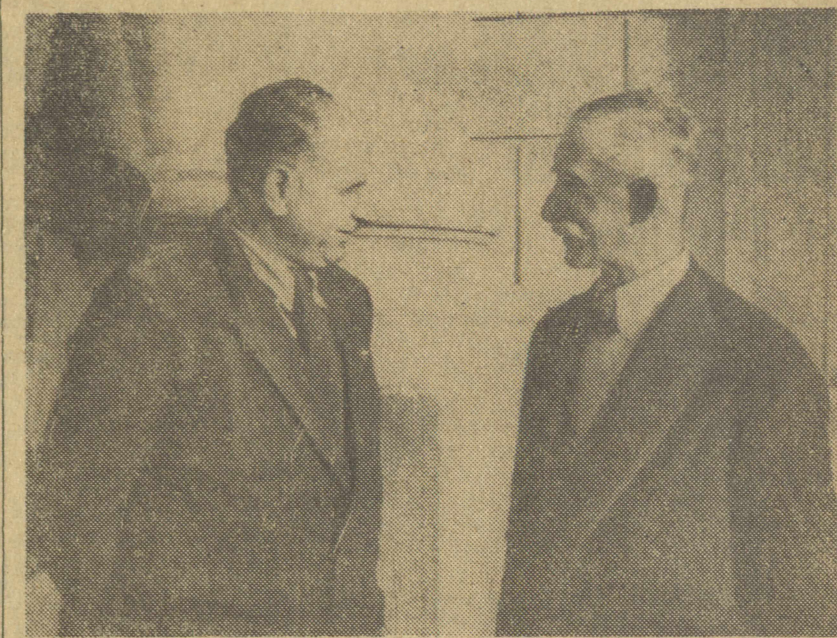
Wielu zabierających głos w dyskusji na plenum Woj. Komitetu Frontu Narodowego w Zielonej Górze mówiło o tym, że obok jak najlepszego przeprowadzenia kampanii wyborczej trzeba już teraz wszelkimi siłami dopomagać obecnie działającym radom narodowym w ich pracy.

Na zakończenie wybrano nowych członków Woj. Komitetu Frontu Narodowego. M. in. do Komitetu zostali wybrani: dyr. Bandurski ze szpitala wojewódzkiego w Zielonej Górze, przodujący oborowy z PGR Koźuchów ob. Naskręt, działaczka społeczna — pochodząca z ludności rdziennej Ziemi Lubuskiej ob. Bramińska, dyrektor Teatru Ziemi Lubuskiej ob. Koczanowicz.

Na plenum w Łodzi przewodniczący Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Sieradzu — H. Fietkiewicz podkreślił, że na jego terenie przeszło 100 nauczycieli stanęło już do aktywnej pracy w komitetach Frontu Narodowego. Wyjaśniając oni postanowienia ordynacji wyborczej, mówią o zadaniach, jakie stoją przed każdym wyborcą.

Na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Białymstoku omawiano też program wyborczy. M. in. program omawia prace wodno-melioracyjne, jakie będą przeprowadzone na Białostocczyźnie. Wiele uwagi poświęca program rozbudowy placówek usługowych, szczególnie na wsi oraz placówek zdrowotnych i kulturalnych. Nowe rady — jak podkreśla program wyborczy — winny wyjść na spotkanie wszelkiej zdrowej i cennej inicjatywy społecznej.

Na krajowym zjeździe łaskarzy i melioratorów



Do zrobienia jest 10 razy tyle, ile zrobiliśmy dotąd — nasze łaki i pastwiska, od wieków zaniedbane, wymagają nie tylko troskliwej pielęgnacji chłopów, ale i uregulowania „stosunków wodnych w glebie” przez melioratorów.

Nad tym w jaki sposób najszybciej i najtaniej zagospodarować wszystkie nasze tzw. użytki zielone, a co za tym idzie zapewnić szybki wzrost ilości mięsa, mleka i masła, radzili przodujący łaskarze — chłopcy indywidualni, spółdzielcy i pracownicy PGR wraz z naukowcami i przedstawicielami służby melioracyjnej na Krajowym Zjeździe w Warszawie w dn. 9 i 10 bm.

Na zdjęciu stary rolnik indywidualny z woj. białostockiego Szczepan Świeciński, który pierwszy „zaryzykował” uprawę swych łąk, leżących w pobliżu bagien Kuwaskich, i dzisiaj zbiera bogate plony i odznaczenia za hodowlę, oraz przewodniczący spółdzielni produkcyjnej „Zgoda” w woj. opolskim, Karol Drazek, który zaimponował na zjeździe swoimi osiągnięciami w zakresie nasilenia traw oraz poważną wiedzą fachową zdobytą systemem samouczki.

Fot. J. Kisiel

Dyskusja nad sprawą rozbrojenia w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ 13 bm. kontynuowano dyskusję nad sprawą rozbrojenia.

Przedstawiciel Kanady Martin wyraził pogląd, że w obecnych warunkach osiągnięcie porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń jest bardziej możliwe niż dawniej. Nawiązując do projektu rezolucji ZSRR w sprawie zawarcia międzynarodowej

konwencji o redukcji zbrojeń i zakazie broni masowej zagłady, Martin oświadczył, że nie zgadza się z tą częścią propozycji radzieckich, w której omawiane jest zagniesienie organu kontrolnego. Zdaniem Martina, projektowany organ kontrolny nie będzie posiadał dostatecznych pełnomocnictw dla przeprowadzania śledztwa w każdym czasie i w każdym miejscu.

Następnie przedstawiciel Kanady stwierdził, że podziela punkt widzenia wice-min. Wyszyńskiego, iż nie ma różnic poglądów, których nie można byłoby pokonać w dyskusji nad problemem rozbrojenia. Martin wypowiedział się za jak najszybszym omówieniem tego problemu w Komisji Politycznej, po czym — zdaniem Martina — należy utworzyć podkomisję, która powinna się zająć uzgodnieniem propozycji radzieckich z propozycjami Francji, Anglii i innych państw. Delegat kanadyjski złożył w związku z tym odpowiedni projekt rezolucji.

Następnie przemawiał przedstawiciel Australii Spender. Wypowiedział się on również za utworzeniem podkomisji dla uzgodnienia stanowiska ZSRR z innymi państwami w sprawie rozbrojenia.

Podkomisja dla rozwoju handlu europejskiego

GENEWA (PAP). Jak już donosiśmy, w Genewie odbyło się pierwsze posiedzenie podkomisji do spraw rozwoju handlu, wyłonionej przez Europejską Komisję Gospodarcą ONZ. Podkomisja zajmuje się w szczególności sprawą rozwoju handlu między Wschodem a Zachodem.

Na posiedzeniu zatwierdzono porządek obrad oraz dokonano wyboru prezydium. Wiceprzewodniczącym został delegat Polski — dr A. Wołynski, dyrektor dep. traktatów MHZ.

Komunikat rządów Indii i Francji

DELHI (PAP). Hinduskie Biuro Prasowe ogłosiło komunikat rządów Indii i Francji w sprawie posiadłości francuskich w Indiach.

Komunikat podkreśla, że oba rządy „pragną gorąco doprowadzić do ostatecznego uregulowania sprawy posiadłości francuskich w Indiach” i stwierdza, że „wszyscy członkowie Zgromadzenia Przedstawicieli i rad samorządowych posiadłości francuskich odbędą w Pondichery 18 bm. konferencję, na której omówią wspólne propozycje obu rządów w sprawie ostatecznego uregulowania problemu tych posiadłości i powołają zgodne z tymi propozycjami uchwały odpowiadające woli narodów”.

Szykany władz amerykańskich wobec polskiej korespondentki w ONZ

NOWY JORK (PAP). Stały delegat PRL w ONZ, minister Henryk Birecki wystosował do sekretarza gen. ONZ list następującej treści:

„Mam zaszczyt zwrócić Pańską uwagę na następujący wypadek jak skrawej dyskryminacji ze strony władz St. Zjednoczonych wobec dziennikarki polskiej akredytowanej przy ONZ na okres IX sesji Zgromadzenia Ogólnego.

W końcu sierpnia redakcja dziennika polskiego „Trybuna Ludu” zwróciła się do Dep. Informacji Narodów Zjednoczonych z prośbą o akredytowanie Eddy Werfel jako korespondentki tego dziennika na IX sesję Zgromadzenia Ogólnego. Po interwencji Dep. Informacji Narodów Zjednoczonych u władz amerykańskich, mogłem poinformować E. Werfel w dniu 2 października, że jej wiza wjazdowa będzie do dyspozycji w konsulacie St. Zjednoczonych w Warszawie. 6 października E. Werfel została poinformowana przez konsulat USA w War-

szawie, że może otrzymać wizę. W konsulacie USA w Warszawie oświadczono E. Werfel, że wiza udzielona jej będzie pod warunkiem, że podpise deklarację zobowiązującą ją m. in. do nieopuszczania granic Nowego Jorku podczas swego pobytu w USA.

Po przybyciu do Nowego Jorku w dniu 10 października, E. Werfel została zatrzymana przez prawie całą godzinę na lotnisku. Urzędnik załatwiający sprawę paszportów i wiz oświadczył, że gdyby nie specjalna interwencja, nie wpuszczono by jej do St. Zjednoczonych. Wobec tego — jak oznajmił on dalej — pani Werfel pozostanie może w St. Zjednoczonych jedynie „na specjalnych warunkach”, po czym wręczył jej list i mapę, których fotokopie załączam, ograniczające jej swobodę ruchów w Nowym Jorku do części wyspy Manhattan. Restrykcja ta ogranicza jej ruchy w stopniu o wiele większym, aniżeli informował Eddy Werfel konsulat St. Zjednoczonych w Warszawie.”

NIEZBEDNA JEST NAJŚCISLEJSZA WSPÓŁPRACA

Związków Zawodowych z Radami Narodowymi

III Plenum CRZZ przed kampanią wyborczą

14 bm. odbyło się w Warszawie III Plenum CRZZ. Obrady Plenum poświęcone były omówieniu współpracy związków zawodowych z radami narodowymi, a w szczególności obecnym zadaniom w okresie przedwyborczym. Referat na ten temat wygłosił przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz.

Stoimy w obliczu wielkiego wydarzenia w życiu naszego kraju, jakim są wybory do rad narodowych. W tej wielkiej kampanii politycznej poważna rola przypada zw. zaw. jako powszechnej organizacji klasy robotniczej w Polsce Ludowej.

Od początku istnienia rad narodowych zw. zaw. uczestniczyły w działalności rad.

I tak np. okręgowe zarządy ZZNP, w Stalingrodzie, we Wrocławiu, w Warszawie i w szeregu innych miast

Z »Życiem« w Hali Mirowskiej

Próbować wpełznąć tam przysłowiową szpilkę — znaczyłoby — złamać ją — tak bardzo, od brzegu do brzegu — wypełniona była naszą ogromną Hala Mirowska na naszej jubileuszowej imprezie „Z Życiem”, proszę państwa!

Co, a raczej kto podobał się najbardziej?

Nie jesteśmy uprządkami „oklaskologami”, ale sądząc po ilości i jakości braw, dudach, „bisów” — niewątpliwie: MARIA KOTERBSKA! Jej pierwsze (a na pewno „nie” ostatnie) spotkanie z Warszawą wypadło co najmniej na medal. Podobali się i jej głos i jej piosenki i jej... no, w ogóle.

Drugie bravo... nie, bardzo przepraszamy, ale właściwie to wymienić trzeba wszystkich, po kolei: KWIATKOWSKA i ŚLĄSKA i WIECHA i ZAŁUCKIEGO i SZPALSKIEGO, który dwójka się i trójkę w przeobrażonych konferansjerkowych kalamburach i dowcipach i SEMPOLINSKIEGO w bezkonkurencyjnym „fin de siècle”, słowem całą niemal ekipę, która wystąpiła naprzód z życiem.

— A Caimier? Caimier, jak to się mówi, „przeszedł samego siebie” żeby pokazać dobry jazz.

Czy pokazał? Tego się już nie da napisać, to trzeba... usłyszeć.

— Kiedy? — W piątek wieczorem, oraz w sobotę po południu i wieczorem — w Hali Mirowskiej. Dla tych, którzy nie zdążyli otrzymać biletów też jest rada: słuchajcie uważnie radia, bo cała impreza została nagrana i będzie powtórzona w eterze. A więc — Z Życiem, proszę państwa!

(Krys)

Nieoficjalny boński minister wojny, Theodor Blank, oświadczył w środę, że neo-hitlerowska armia zachodnio-niemiecka będzie nazywać się „Streitkräfte” (siły zbrojne), a nie „Wehrmacht” czy „Reichswehr”. Ma to na celu uniknięcie „nieswojskich wspomnień”.



— W czepku urodzony! A jak go nazwiemy? — „Reichswehr?... Wehrmacht...” To imiona zbyt znane; już mam: „Siły zbrojne...” Rys. Charlie

Angielskie „Delikatesy”

Nie ma to jak zdrowa inicjatywa prywatna!... W luksusowej miejscowości angielskiej Bath koto Bristol doskonale sobie prosperuje pewien wytwórny magazyn. Gustownie urządzone wystawy mają z urzekającą siłą wabić oko przechodnia towaram — przynajmniej — dość specjalnym.



Chodzi tu o swego rodzaju galerię wykładową, która — zwłaszcza po decyzjach londyńskich co do odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu — jest niesłychanie poszukiwana przez pewne kółka trizjońskie high life'u. A że popytu na nią niesposób nie mieć w pełni zaspokojeniu z produkcji krajowej, kółka te w dużej mierze zadowolone są z importu właśnie z owego magazynu w Bath. Tak więc w ramach angielsko-trizjońskiej wymiany kulturalnej — jak podaje hamburski „Der Spiegel” — „zaopatrują się tutaj we flaki ze swastyki, szpilety Hitler-Jugend i fotografie b. przywódców hitlerowskich — z autografami” (!).

Do wyboru — do koloru!... Tylko trochę dziwnie wyglądają w tym wstępnym władze brytyjskie, które tak szczerze szafują „gwarancjami”, że jakoby hitlerzy nigdy w Trizjonii się nie odrodzi, a dotychczas jakoś nie zdążyli na własnym gruncie zlikwidować owych „delikatesów”.

Najwidoczniej, mamy tu do czynienia z gentlemanskim pojmaniem „własności handlu”.

PAL

Trzeba po pierwsze — aby nasz aktywny związkowy w pełni zrozumiał, że walki o poprawę warunków pracy i bytu robotników nie można prowadzić w samym tylko zakładzie pracy, gdyż jest wiele spraw bytowych i społecznych, które można rozwiązać tylko wspólnie z radami narodowymi.

Po drugie — trzeba, aby instancje związkowe przemysłu i zastosowały różnorodne formy stałej opieki nad tymi aktywistami związkowymi, którzy zostaną wybrani do rady narodowej.

Po trzecie — cały nasz aktywny związkowy winien w pełni zdać sobie sprawę z tego, że praca w radach narodowych, to jedna z podstawowych form realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Już niedługo rozpoczyna się w zakładach pracy zebrania, na których załogi robotnicze będą wysuwać swoich kandydatów na radnych i zastępców radnych. Zebrania te będą organizowane przez komitety Frontu Narodowego, jasne jest jednak, że aktywni związkowi winni tu odegrać szczególnie czynną rolę.

Chodzi o to, aby zebrania te przebiegały w atmosferze zarówno uroczystej, odpowiedniej dla powagi chwili, w której załoga będzie obradować nad tym, co uważa za najdogodniejszego dla zajęcia zaszczytnego stanowiska reprezentanta władzy ludowej na swoim terenie — jak i w atmosferze swobodnej, krytycznej dyskusji, której rezultatem winno być wysunięcie rzeczywistej produkcji ludzi załogi zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych.

Robotnicy stanowiący najaktywniejszą siłę narodu w wielu wypadkach nie byli dotychczas w dostatecznym stopniu reprezentowani w radach narodowych. W składzie rad narodowych liczba robotników z produkcji przedstawiała się często niezadowalająco.

Tak np. w Województwie Radzie Narodowej w Krakowie na stu sześćdziesięciu radnych jest załadowo dziesięciu robotników, a na dwustu czterech radnych w miastach wydzielonych tegoż województwa, tj. w Krakowie, w Nowym Sączu, Tarnob-

Rząd radziecki przyjmuje do wiadomości porozumienie dotyczące Triestu

— NOWY JORK (PAP). 13 bm. przedstawiciel Związku Radzieckiego w ONZ A. J. Wyszyński wystosował następujące pismo do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa:

„W związku z pismem obserwatora Włoch przy ONZ oraz przedstawicieli W. Brytanii, St. Zjednoczonych i Jugosławii do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa w sprawie parafowanego w Londynie 5 bm. porozumienia dotyczącego Wolnego Obszaru Triestu, proszę podać do wiadomości członków Rady Bezpieczeństwa co następuje:

— Jak wynika z powyższego pisma do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa oraz z załączonych doń dokumentów, porozumienie dotyczące Wolnego Obszaru Triestu zostało osiągnięte w wyniku rozmów między Włochami a Jugosławią jako państwami bezpośrednio zainteresowanymi oraz zostało przez oba kraje zaakceptowane.

Biorąc pod uwagę tę okoliczność, jak również fakt, że powyższe porozumienie między Jugosławią a Włochami sprzyja nawiązaniu normalnych stosunków między tymi państwami i w ten sposób przyczynia się do osłabienia napięcia w tej części Europy, rząd radziecki przyjmuje to porozumienie do wiadomości.”

Przewodniczący Indyjskiego Tow. Lekarskiego z wizytą w Polsce

Ostatnio bawił przejazdem w Polsce przewodniczący Indyjskiego Tow. Lekarskiego dr S. C. Sen.

W czasie pobytu złożył on wizytę wlemin. Zdrowia dr. B. Kozusznikowi. Dr Sen złożył także wizytę przewodniczącemu Polskiego Tow. Lekarskiego, prof. Kondeckiemu oraz przewodniczącemu Rady Naukowej przy Min. Zdrowia, rektorowi Akademii Medycznej w Warszawie prof. Kacprzakowi, który zapoznał go z zagadnieniami szkolenia kadr lekarskich w Polsce oraz zakładami Akademii Medycznej w Warszawie.

Ponadto dr Sen zwiedził szereg placówek służby zdrowia.

wie i Zakopanem jest tylko siedemdziesięciu robotników. W Radzie Dzielnicy Warszawa-Śródmieście na stu siedemnaście radnych przypada załadowo czterem robotnikom.

Jednakże zadania nasze nie mogą ograniczyć do udziału w różnych formach działalności związanych bezpośrednio z przebiegiem kampanii wyborczej. Popularyzacja terenowych programów wyborczych i dyskusja przedwyborcza łączy się nierozdzielnie ze sprawą poparcia czynnym tych programów. W toku kampanii wyborczej winniśmy jeszcze mocniej ugruntować wśród klasy robotniczej rozumienie tej sprawy, że szybsze podniesienie stopy życiowej trzeba wypracować i wywalczyć, że w naszym kraju leży realizacja i tempo realizacji wskazań zawartych w uchwałach II Zjazdu PZPR.

Dlatego też kampania wyborcza winna być powiązana z pełnym wykonywaniem tych zadań, które postawiliśmy na naszym II Plenum, a zwłaszcza z rozwinięciem w zakładach pracy kontroli całej załogi nad wykonywaniem umów zakładowych i długookresowych zobowiązań oraz z inicjowaniem podejmowania indywidualnego, zespołowego, międzyzakładowego i międzyzakładowego współzawodnictwa.

Altaj dostarczył 192 milj. pudów zboża

MOSKWA (PAP). Kolchozy i sołchozy Kraju Altajskiego (Syberia) wykonały państwowo plan dostaw i skupu zboża. Dostarczono 192 milionów pudów zboża, przeważnie pszenicy jarej.

Tak wysokich dostaw dotychczas nie notowano. Ogromny wzrost plonów Altaju był przede wszystkim wynikiem zagospodarowania w tym roku ponad 2.300.000 ha ziem nowych. Zbiory z hektara nowozarośniętych ziem są bardzo wysokie i wynoszą przeważnie ponad 20 q za ha, a na polach uprawianych przez mistrzów wysokich urodzajów — po 34 do 38 q za ha.

Kolchoz im. Stalina, który zagospodarował 6 tys. ha odłogów i dostarczył państwu ponad 160 tys. q zboża, uzyskał w tym roku za samo zboże około 15 mln rubli dochodu, podczas gdy w r. ub. dochód tego kolchozu wyniósł 1.200.000 rubli. W kolchozie im. Kirowa każda rodzina otrzymała tytułem zaliczki (właściwy podział dochodów dokonany zostanie pod koniec roku) przeciętnie po 3 — 4 tys. rubli gotówki, po 20 — 30 q pszenicy i wiele ton warzyw i innych produktów rolnych.

Kuomintangowskie bandy na Tajwanie i w Burmiej narzędziem amerykańskich prowokacji

Wystąpienie dr Suchego w ONZ

OGÓLNE ZGROMADZENIE WYKONAWCZE

OGÓLNE ZGROMADZENIE WYKONAWCZE

OGÓLNE ZGROMADZENIE WYKONAWCZE

OGÓLNE ZGROMADZENIE WYKONAWCZE

OGÓLNE ZGROMADZENIE WYKONAWCZE

OGÓLNE ZGROMADZENIE WYKONAWCZE

OGÓLNE ZGROMADZENIE WYKONAWCZE

OGÓLNE ZGROMADZENIE WYKONAWCZE

OGÓLNE ZGROMADZENIE WYKONAWCZE

OGÓLNE ZGROMADZENIE WYKONAWCZE

OGÓLNE ZGROMADZENIE WYKONAWCZE

OGÓLNE ZGROMADZENIE WYKONAWCZE

OGÓLNE ZGROMADZENIE WYKONAWCZE

OGÓLNE ZGROMADZENIE WYKONAWCZE

SOJUSZ DWU POTĘG

W STYCZNIU 1950 r. ówczesny sekretarz stanu USA, Acheson, wystąpił z tezą o rzekomych „konfliktach interesów” między niedawno wtedy powstałą Chińską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim. W następnym miesiącu po wystąpieniu Achesona znaczna część iluzji amerykańskich na ten temat roziała się, gdy w Moskwie 14 lutego 1950 r. podpisano układ o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową oraz kilka układów o uregulowaniu sprawy Portu Artura, zagadnień kolejowych, technicznych i finansowych.

Resztki złudzeń tłuły się jednak nadal po Waszyngtonie. Nie stracił nadziei np. Walter Lippmann, który usiłował wtedy dowiedzieć, że układy moskiewskie „nie przesądzą jeszcze dalszych wzajemnych stosunków”. Jego zdaniem strony układu moskiewskiego ukryły swe nieporozumienia, aby „teraz nie dać Achesonowi satysfakcji pokazaniem, że się sprzeczą”. Lippmann stosował miarę znanych sobie stosunków między potęgami imperialistycznymi, które polegały na ciągłej konkurencji i sprzecznościach. W jego rachubach czas miał pracować na rzecz amerykańskich nadziei.

Lata jednak miały, a nadzieje te nie spełniały się. A znaczenie Chin Ludowych jako czynnika pokojowego w Azji i na całym świecie zostało zadokumentowane wynikami konferencji genewskiej — uwiecznionej powodzeniem próby stłumienia jeszcze jednego ogniska wojny na świecie. Powszechnie znane sukcesy Chin Ludowych na polu gospodarczym stanowią podwaliny tej potęgi i ich zdolności do obrony, z którą musieli się liczyć imperialiści.

Potwierdził to oni we właściwy sobie sposób: Przekonawszy się, że na swej „teorii rozdziewców” nie mogą opierać marzeń o odzyskaniu dawnych wpływów na tym terenie Dalekiego Wschodu, który zamieszkuje 600-milionowy naród chiński, z inspiracji Stanów Zjednoczonych utworzył agresywny blok SEATO, którego celem jest okopanie się pod szyldem „obrony” na pozostałych jeszcze w Azji pozycjach wypadawych. Lecz odrzucenie przez najwęższe państwa azjatyckie z Indiami na czele udziału w SEATO stało się dowodem, że narody azjatyckie uważają istnienie Chin Ludowych za ważki czynnik pokoju w Azji, że tradycyjny układ sił kolonizatorskich został tam ostаточно obalony.

POMOC Związku Radzieckiego, okazywana na podstawie układów z 14 lutego 1950 roku, odegrała ogromną rolę w gospodarczym i politycznym umocnieniu się Chińskiej Republiki Ludowej. Dnia 12 października br., po odbytych w Pekinie rokowaniach radziecko-chińskich, ogłoszone zostały wspólne deklaracje i komunikaty, które przewidują dalsze uzgodnienie poglądów i dalsze formy współpracy dwu wielkich krajów. Ogłoszone w Pekinie dokumenty raz

jeszcze zadają kłam wszelkim fantazjom, które kołatały się w mózgach przedstawicieli imperializmu od czasu wspomnianych na wstępie „przewidywań” Achesona i Lippmanna. Wyrażają one nie tylko zgodne poglądy Związku Radzieckiego i Chin Ludowych na stosunki polityczne w Azji i na całym świecie, ale przewidują również konkretne kroki w celu ugruntuowania pokoju i dobrobytu w tej części świata.

Weźmy dla przykładu komunikaty o budowie wspólnym wysiłkiem obu wielkich magistratów kolejowych, zacieśnienie radziecko-chińskiej współpracy naukowo-technicznej, zrzeczenie się przez Związek Radziecki bez żadnego odszkodowania udziału w dotychczasowych wspólnych przedsiębiorstwach eksploatacji bogactw naturalnych, weźmy pomoc radziecką przy budowie 15 nowych i rozszerzenie dotychczasowych przy budowie 141 innych zakładów przemysłowych, wreszcie udzielenie Chinom Ludowym nowego kredytu 520 milionów rubli — wszystko to w sumie wystarczyłoby na zamknięty program gospodarczy dla niejednego kraju i posiada ogromne znaczenie dla zwiększenia potencjału gospodarczego Chin Ludowych, a przez to ich dobrobytu i dalszego wzrostu ich znaczenia w świecie.

Weźmy dalej sprawę Portu Artura, niegdyś rzekomo „półd nieporozumień”. Związek Radziecki wycofuje swą załogę i przekazuje Chinom Ludowym Port Artura wraz z całym urządzeniem tej wielkiej bazy. Krok ten jest niewątpliwie następstwem zakończenia w Azji, dwu wojen, w Korei i w Indochinach, a ponadto świadectwem, że Chiny Ludowe posiadają dostateczną zdolność obronną, aby uniemożliwić zakusy imperialistów na wschodnich krańcach kontynentu azjatyckiego.

Wspólnie komunikaty z rokowań w Pekinie świadczą o dążeniu uczestników do współpracy nad rozwojem dobrobytu i pokoju w Azji. Wskazują one zarazem na przyczynę, dołąd uniemożliwiającej załatwienie problemów azjatyckich. Tkwią one w działalności Stanów Zjednoczonych, które stosują obstrukcyjną politykę w sprawie zjednoczenia Korei, a Japonie wykorzystują dla swych agresywnych planów. Rządy radziecki i chiński stwierdziły konieczność unormowania sytuacji Japonii i wyraziły gotowość nawiązania z Japonią stosunków politycznych i gospodarczych, na zasadzie równości i wzajemnych korzyści.

Co do wyspy Tajwan, bezprawnie okupowanego przez Stany Zjednoczone terytorium chińskiego, deklaracja stwierdza, że stan ten jest nie do pogodzenia z dążeniem do pokoju na Dalekim Wschodzie i dalszym odprężeniem w stosunkach międzynarodowych.

WYNIKI rokowań w Pekinie zostały przyjęte na całym świecie jako bardzo ważne wydarzenie międzynarodowe. Tak np. brytyjskie kółka polityczne — jak doniosła prasa — wiążą wiadomość o rokowaniach pekińskich z zapowiedzią wizyty premiera Indii Nehru w Pekinie i Hanoi.

Reakcyjna prasa amerykańska usiłuje swoim zwyczajem odwrócić kota ogonem i dopatrzeć się w rokowaniach pekińskich „sprzeczności”. Z tych głosów wyróżnia się jednak „New York Times”, który stwierdza, że

„porozumienie zdaje się wzmacniać więzy między obu radami oraz cementować ich wspólny front przeciw polityce Zachodu na Dalekim Wschodzie”. „Polityka Zachodu” — to wiadomo polityka agresji i liczenia na rozbielenie państw azjatyckich. Prasa światowa daje jednak wyraz przekonaniu, że układy pekińskie ponownie przekreślają nadzieje na takie rozbielenie.

Warto wreszcie przytoczyć, że w Japonii — jak doniosła tamtejsza agencja Kyodo — układy pekińskie zostały gorąco przyjęte przez tamtejsze kółka gospodarcze, które domagają się natychmiastowej pozytywnej akcji rządu japońskiego, w celu wyjścia naprzeciw deklaracji radziecko-chińskiej.

Rozpoczęta od chwili powstania Chińskiej Republiki Ludowej współpraca dwu największych mocarstw świata, stała się dziś najważniejszym fundamentem pokoju. Dowodem tej współpracy są wyniki rokowań pekińskich, o których tak mówił premier Czou En-lai, żegnając delegację radziecką:

„Deklaracje, komunikaty ujawniają wspólne pragnienia wielkiego narodu radzieckiego i narodu chińskiego, ich twarde dążenie do dalszego zacieśnienia i rozwijania braterskiej przyjaźni między obu krajami, ich zdecydowaną wolę prowadzenia z uporem ciągłej walki w obronie pokoju i bezpieczeństwa w Azji i na całym świecie, walki o niepodległość narodową i prawa narodów Azji”.

Na przekór pobożnym życzeniom i knowaniom imperialistów, którzy chcą robić interesy na wojnie, ludzie na całym świecie z radością przyjęli porozumienia radziecko-chińskie, które prowadzą do utrwalenia pokoju.

J. GIEBULTOWICZ

W 50-lecie urodzin Odznaczenie M.G. Pierwuchina

MOSKWA (PAP). Przewidywał Rada Najwyższa ZSRR odznaczyć zastępcę Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR M. G. Pierwuchina Orderem Lenina w związku z 50 rocznicą jego urodzin i w uznaniu jego zasług wobec Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego.

KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR przesłały do M. G. Pierwuchina desezy z serdecznymi życzeniami.

Pierwsza w Polsce ferma hodowlana zajęcy

W nadleśnictwie Bielawski Las w powiecie Tczew buduje się obecnie oryginalną fermę. Będzie to pierwsza tego rodzaju w Polsce i jedna z nielicznych w Europie — ferma hodowlana zajęcy. Z inicjatywą budowy fermy zajęczy wystąpiła Wojewódzka Rada Łowiecka w Gdańsku.

Rozpoczęto już budowę specjalnych obszarów klatek, których młode samczki odchowywać będą swe potomstwo.

Po dojeździe do samodzielności młode zajęczki będą wypuszczane na wolność. Ferma hodowlana zajęcy wpłynie w znacznym stopniu na podniesienie ilości zajęcy.



PEKIN. Odbył się tu koncert bawiących w Chińskiej Republice Ludowej artystek polskich: R. Smendziński i S. Woytowicz. Na koncercie obecny był wice-minister kultury Chińskiej Republiki Ludowej Tin Si-lin oraz reprezentanci świata artystycznego i kulturalnego.

MOSKWA. Społeczeństwo radzieckie obchodzi 200 rocznicę zgonu wielkiego pisarza angielskiego H. Fieldinga. M. in. 13 bm. zorganizowano w Moskwie wieczór poświęcony pamięci mistrza słowa.

HELSINKI. 14 bm. premier R. Toerngren podał się do dymisji z powodu rozbieżności, jakie powstały między przedstawicielami poszczególnych partii w rządzie koalicyjnym. Prezydent Państwa przyjął dymisję, polecając premierowi i ministrom pełnienie dotychczasowych funkcji do czasu utworzenia nowego rządu.

BERLIN. Wielu przemysłowców w Zagłębiu Ruhry otrzymało od rządu b. niemieckich kwoty na przebudowę w sprawie stanu wojennego ich zakładów przemysłowych i możliwości przejścia na produkcję broń.

OGÓLNE ZGROMADZENIE WYKONAWCZE

OGÓLNE ZGROMADZENIE WYKONAWCZE

Gdy terminy naciskają...

Problemy, których być nie powinno

Wrocław, w październiku

Jako pierwsze w kraju, dnia 8 bm., zakończyły siewy jesienne woj. warszawskie. O zakończeniu siewów ogólnie zameldowały spółdzielnie produkcyjne w woj. bydgoskim — gospodarstwa indywidualne w tym województwie wykonały plan zasiewów w 98 proc. Dobiegają również końca siewy w woj. poznańskim 98 proc., w białostockim 98 proc., olsztyńskim 96 proc.

Meldunki te jednak nie upoważniają do zbytniego optymizmu. Poważne obawy budzi w dalszym ciągu zbyt wolne tempo zasiewów w woj. kościańskim i wrocławskim. Zwłaszcza w woj. wrocławskim, gdzie ogółem siewy wykonano w 64 proc. W gospodarstwach indywidualnych zasiano dotychczas 87 proc. żyta i zaledwie 87 proc. pszenicy, zaś w spółdzielniach produkcyjnych 81 proc. żyta i tylko 34 proc. pszenicy.

Pamiętać bowiem należy, że w warunkach Dolnego Śląska najważniejszy okres dla siewu żyta trwa od 15 do 25 września. Siewy dokonane w ostatnich dniach września dają już niewielką niższą plonów, która szybko wzrasta w miarę dalszego opóźnienia siewu. Siew pszenicy najlepiej przeprowadzać w tym woj. między 20 września a 10 października. Dlatego siew pszenicy wykonany do dnia 10 października zaledwie w 30 proc. budzi obawy o wysokość plonów w przyszłym roku.

Tyle suche dane procentowe. Warto jednak spróbować wyjaśnić co się z nimi kryje. Dlaczego w woj. wrocławskim, jednym z najbardziej towarowych jeśli idzie o produkcję zboża, tak słabo przebiegały siewy.

Niewątpliwie przyczyn jest wiele, a wśród nich do najważniejszych zaliczyć trzeba brak odpowiedniej mobilizacji rolnictwa całego województwa do szybkiego przeprowadzenia orów i siewów jesiennych — brak skoncentrowania się na tym zagadnieniu wojewódzkiego i powiatowych zarządów rolnictwa, a także GRN.

NIEPOTRZEBNA KOLIZJA

W poszukiwaniu przyczyn opóźnienia siewów trafiliśmy do Świdnicy.



Interesujący wyjątek

W zachodnio-niemieckim Bundestagu, rozpatrywany ma być wniosek o zmianę ustawy o tzw. dekaralizacji w administracji republiki federalnej. Autorzy owej ustawy przedłożyli mają Bundestagowi do zatwierdzenia propozycję... zakaz istnienia i działalności wszelkich koncernów monopolistycznych.

Wniosek, jak na republikę borską, byłby, powiedzmy sobie, co najmniej zaskakujący. Gdyby nie jedno małe omówienie dzięki któremu i wkrótce przysięgają pod nowymi nazwami zostają zaliczone do instytucji służących... wyższym interesom publicznym. (j)

Oto co pisał na ten temat organ finansjery amerykańskiej „Wall Street Journal”.

„Na podstawie nowej ustawy kartelle są zakazane. Dopuszczalne są jednak wyjątki. Wyjątki te są interesujące... Najbardziej interesujący jest wyjątek, dotyczący kartell służących interesom publicznym.”

Wyjątek rzeczywiście interesujący. Należy przypuszczać, że w obecnym klimacie politycznym republiki borskiej monopol Kruppa czy Thyssena prosperujące pod nowymi nazwami zostaną zaliczone do instytucji służących... wyższym interesom publicznym. (j)

Sto wspomnień i jeden apel

Dziś miało 10 lat od dnia ukazania się pierwszego numeru „Życia Warszawy”. Poniżej drukujemy wspomnienia Zbigniewa Wasilewskiego o „pierwszych krokach” naszego pisma. W niedzielę ukazuje się numer specjalny „Życia”, związany z dziesięcioleciem.

Jakaś moc mają wspomnienia! Siedziałem oto, aby wygotować, jak się mówi w Krakowie, uroczysty artykuł na jubileusz „Życia”. Spisałem na kartce wszystkie niezbędne w takich wypadkach zwroty: „Nestor prasy”, „historyczne zasługi”, „ważny etap”, „początna postępu” (ta pochodnia traci mizję, ale przy jubileuszu to nie szkodzi: jest „w stylu”)... — tymczasem jakieś licho kało mi sięgnąć po tamte numery Dostojnego Jubilata. Tamte, tzn. praskie, jesienne sprzed lat dziesięć.

Wzajemnie w nie z głową i nogami na wiele godzin i — przysnął zamierzony tu uroczysty, a pod pióro pcha się sprawy całkiem nieoficjalne, nie nadające się do sztynnych mów bankietowych ani naukowych monografii. Co tu dużo gadać, mam ochotę popłotać. „Na bazie wspomnień”, oczywiście. Pozwolicie?

Nie mogę, jak ongi Trylikowski, upominać się: „ja pierwszy!” Bo „Życie” urodziło się piętnastego, a ja trafiłem do redakcji w jakiś tydzień później. Latwo byłoby dobieść bliżej daty, skoro skusiło mnie ogłoszenie „dziennikarce poszukiwani”, zamieszczone po raz pierwszy w numerze 3 z 19 października 1944 r. Ale data tu nieważna. Ważne to, że choć nie byłam przy narodzinach pisma, byłam przy tym, jak ono ząbkowało, uczyło się chodzić i mówić, jak było nianęzone przez „naczelne” i holubione przez mieszkańców Pragi, którzy chętnie o raz, od pierwszego dnia, stali się jego przyjaciółmi.

Redaktor Borowski — i na początek, w dyrektywie kolei na Wileńską, skąd nas rychło przepędził ostrzał artyleryjski z Wawli, i w szkole na Otoczkowej, gdzie sąsiedzi walili z wszystkimi chybą władzami prawobrzeżnego przyczółka

Odowiedział Prezydium Powiatowej Rady Narodowej pytając o kierownika Powiatowego Zarządu Roln.

— Nie ma, w terenie — odpowiedziała sekretarka.

— A zastępcą?

— Też w terenie — brzmiała niecierpliwą odpowiedzi.

Kolejnym pytaniem o instruktorów, agronomów, słowem tych wszystkich, z którymi można było pomówić o sprawach siewów. Był w terenie.

— Pojechali pomóc w organizacji dostaw zboża — wyjaśniła sekretarka.

Nie był to — jak się następnie okazało — odoobny przypadek. Wielu pracowników Woj. Zarz. Rolnictwa jak również niemal wszyscy pracownicy powiatowych zarządów rolnictwa zostali zmobilizowani do organizowania i do pilnowania sprawnego przebiegu planowych dostaw zboża. Przydzielono im poszczególne gminy i gminy, którymi się mieli opiekować. I na tym gruncie zaczęła narastać szkodliwa kolizja planowych dostaw zboża z terminowym przeprowadzeniem orów i siewów. Władze wojewódzkie i powiatowe we Wrocławskim nie potrafiły tych dwóch niezwykle ważnych i pilnych zagadnień pogodzić z sobą, zmobilizować i zorganizować w odpowiednim czasie rolnictwo w ten sposób, aby równolegle, nie przeszkadzając sobie wzajemnie, były wykonywane i ostarwy, i siewy. I gdy terminy „nacisnęły” cała ich uwaga została zwrócona w kierunku planowych dostaw — sprawy orów i siewów zeszły w cień.

We wrześniu we wszystkich powiatach odbyły się zjazdy produkcyjnych rolników. Celem tych zjazdów miało być właśnie mobilizacja rolnictwa zarówno do przeprowadzenia orów i siewów, zagospodarowania łąk i pastwisk jak też wykonania planowych dostaw zboża. Instrukcja nr A/19/54 w sprawie organizowania zjazdów została podpisana przez przewodniczącego Prez. WRN Harasimowicza i woj. pełnomocnika Min. Skupu Bartosza, z pominięciem kierownika Woj. Zarz. Rolnictwa. Zjazdy się odbyły, ale wypało ich sens i zadania. Mówiono na nich niemal wyłącznie o planowych dostawach zboża. Tym sprawom jedynie, m. in. w pow. Kłodzku, były poświęcone gazety lokalne, blaski, wokół tych spraw koncentrowały się zobowiązania i wezwania do rolnictwa powiatów. O konieczności terminowego wykonania orów i siewów, zagospodarowania pastwisk i łąk, oraz odlogów wspomniano tylko dla porządku i na marginesie.

ZLEKCEWAŻONA UCHWAŁA

Nie wolno niedoceniać pilności i wagi wykonania przez województwo planu dostaw zboża. To jest jeden z najważniejszych obowiązków rolnictwa wobec państwa i musi być wykonywany terminowo i bez zaległości. Ale wykonanie tego obowiązku nie powinno przeszkadzać przeprowadzeniu w porę orów i siewów jesiennych, od których w olbrzymim stopniu zależy jakość zbiorów w przyszłym roku. Zadania te winny być wykonywane kompleksowo. Należało więc, nie zmniejszając wysiłku dla wykonania planu dostaw zboża, zmobilizować jednocześnie zaważać rolnictwo do szybkiego przeprowadzenia siewów. Do mobilizacji tej powołane były wojewódzkie i powiatowe zarządy rolnictwa, których pracownicy nie powinni byli ani na chwilę zapominać o swoich właściwych obowiązkach i nie powinni być w zasadzie od nich odrywani.

Stolicy, i wreszcie potem, gdyśmy się „usamodzielnili” w dwu klikach przy Łochowskiej 37 — por. Wiktor Borowski, powtarzam, chodził w „koszulkówce” i obszernym płaszczu wojskowym, który w swych polach mógł ukryć nie jedno maleńkie „Życie”, lecz chyba wszystkich ówczesnych członków zespołu redakcyjnego in corpore (sano). Otóż o ile nianęczenie noworodka mogło w tych warunkach budzić sprzeciw higienisty, jako że płaszcz Naczelnego — co tu owijać w bawełnę — nie zdradzał bliższej znajomości już nawet nie z pralnią (gdzie tam wtedy było jego sukca), ale choćby ze szeszołką — o tyle druga wymieniona możliwość z pewnością nie wywołała by zastrzeżeń fizyka. Płaszcz był bowiem ogromny, a redakcja malutka.

Dziś się to może wyda śmieszne każdemu z kilkudziesięciu pracowników Jubilata, ale w pierwszych miesiącach Jego żywota obsługiwała noworodka nie więcej niż dziesiątka pielegniarzy z pogotowia płoża. Wszystkich nas, całą redakcję, można było zliczyć na palcach obu rąk. W gronie tym Naczelnym był niemal „błogosławiony między młodzieńkami”. Janka Piotrowska, Nelly Grajner, Krzys Gryszczyński (błady i cyniczny — wiadomo, poeta), Arnold Śluci (zawsze skłonny do peron, zawsze „zasadniczy” i zawsze z potarganą głową w chmurach), Edek Tryjarski i niżej podpisany — całe to towarzystwo, 2/3 składu redakcji, no, w każdym razie przekroczyło już lub właśnie dwudziestkę, a podobno było półroczną — ho, ho! — aż czworo pełnoletnich.

Zygmunta Broniarskiego zaś ktoś spytał na schodach: „Nie wiesz, chłopczyku, gdzie tu redakcja?” Na co Zygmunt, trafiony w czule miejsce, miał mu odpowiedzieć niezbyt uprzejmie w... siedmiu językach... Po 10 latach nasz redakcyjny poliglota będzie laureatem nagrody im. Juliana Bruna dla młodych (!) dziennikarzy i specjalnym wysłannikiem „Trybuny Ludu” na konferencję w Genewie, ale bieżąco zostanie nadal tak samo dziecinna. Tylko że dziś Zygmunt ma już lat prawie trzydzieści... Ze szczupłości i młodości naszej załogi wynikły dwie konsekwencje. Pierwszą był — co tu kryć — słabutki poziom pisma, które, jak owo wiadom, dopiero uczyło się raczkować. Widzę to zresztą dopiero dziś, przeglądając ten niezapomniany rocznik pierwszy. W te dni każdy numer, z trudem wyściśnięty z naszych młodzińskich piór i ołówków, z trudem złożony rękami zecerów w drukarni na dalekim Grochowie (o linotypie nikomu się nie śniło), z trudem i licznymi spóźnieniami, wypchnięty na miasto — i tylko bez trudu rozprezantowany — wydawał się nam szczytnym doskonałości. Tyle się weń włożyło wysiłku... Przypuszczam, że co doświadczeńszy czytelnik miał o nas inne zdanie, ale nam się pismo podobalo. I o dźwię „chwyciło!” — Biedni odbiorcy — nie mieli w czym wybierać!

Drugą konsekwencją skromnego stanu kadr redakcyjnych była konieczność dzielenia się na dwoje i czworo, aby obsłużyć jako tako wszystkie działy, które powinna mieć szanująca się gazeta. Kazimierz Wyka pisał w wiele lat później, że żyjemy po wojnie w epoce człowieka strubanego — tyle ma każdy funkcji, obowiązków i... posiedzeń. Otóż my żyliśmy wtedy w epoce człowieka lupanego. Od wielkiej polityki do komunikatów o sprzedaży kartofli — robiliśmy wszystko.

Nie potrafię już dziś z literki i znaczków autorskich odcyfrować, co wyszło spod czystego pióra. Pamiętam, że Janka zajmowała się urzędami i milicją, opisując jednym ciągiem włamanie do piwnicy, nadużycia bimbru — i zmiany personalne w kwatierunku (to była też kronika kryminalna). Nelly-Rysia miała smako-

Mówi o tym wyraźnie uchwała Rady Ministrów nr 101 z dn. 3.III.54 r. Rozdział 4 punkt 40 tej uchwały jasno stwierdza, że

„w celu zapewnienia wykonania przez powiatowe i wojewódzkie zarządy rolnictwa powierzonych im zadań w zakresie rozwoju i wzrostu produkcji rolniczej zobowiązuje się przewodniczących Prezydium Wojewódzkich i Powiatowych Rad Narodowych do wydania zarządzenia zabraniającego zatrudniania pracowników Zarz. Roln. przy pracach nie związanych bezpośrednio z ich zadaniami”.

A ponieważ tak się nie stało — skutki lekceważenia uchwały Rady Ministrów o ważności siewów jesiennych nie dały w terenie na siebie czekać.

Oto garść przykładów. Spółdzielnia Produkcyjna w Muszkowicach gmina Henryków w pow. ząbkowski starannie przygotowała sobie ziemię pod zasiew rzepaku. Dla dokonania zasiewu potrzebna była spółdzielcom jeszcze tylko 2 dni. Przyjechali jednak powiatowi aktywiści od spraw dostaw zboża i przeknali spółdzielców że dostawy są ważniejsze, że winni oni przystąpić do omlotów. Rzepaku nie zasiano — po skończeniu omlotów było już za późno na siew. Podobnie spółdzielcy w Krzeliowie plan dostaw wykonali już 4 września w 100 proc. ale na 7 ha rzepaku ogółem nie zdążyli już zasać i zasiać 3 ha.

Zdarzały się też wypadki, że na skutek interwencji „gorliwych” i często nie rozumiejących swych zadań aktywistów, w celu przyspieszenia wykonania planu skupu zboża, na ostarwy szła dorodna pszenica kwalifikowana, przeznaczona na siew, mimo iż przy pewnym wysiłku organizacyjnym można było przyspieszyć i usprawnić omloty zboża konsumcyjnego.

W pow. wrocławskim były cztery tego rodzaju wypadki, m. in. w spółdzielni produkcyjnej Nowa Wleś Kątecka. Zano-towano je również w pow. wrocławskim.

7.800 t. węgla w b.r. dodatkowo dał »Gen. Zawadzki«

Ofiarne pracując nad realizacją zobowiązań górniczy kopalni „Gen. Zawadzki” — inicjatorzy czynu dla uczczenia górniczego święta. W pierwszych dwunastu dniach bm. wydobyli oni ponad planowe zadania 7.887 t. węgla, przekraczając zobowiązania o 4.357 t.

W kopalni „Kleofas” od chwili podjęcia zobowiązań w ciągu 12 dni bm. górnicy dali 4.085 t. węgla ponad bieżące zadania.

Od dnia podjęcia zobowiązań w największej w woj. krakowskim kopalni „Brzeszcze” wydobyto ponad bieżące zadania blisko 5 tys. ton węgla.

Nie wykonuje zobowiązań kopalnia „Stalino” w Katowicach. W ciągu pierwszych 12 dni bm. niedobór w wydobywaniu wzrósł do 3.436 t. węgla. Wysokie zadłużenie kopalni jest wynikiem słabej pracy niektórych oddziałów.

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

A inni? Znajduję w jakimś numerze Krzysztofa wiersz i recenzję z pierwszych przedstawień rewiewo-teatralnych na Pradze; Arnolda artykuł polityczny i „gorącą” prozę, drugocząca — bij-zabij — kolaborantów i volksdeutschów. A ja? Walilem prawie co dzień: to przegląd polityczny, to przegląd wojskowy, to relacje z choinki dla dzieci pocztowców, to informacja o sprzedaży mydła... Płodziłem nawet nędzne — dziś to widzę — imitacje Wiecha, wcielając się w postać Felusia Gałgika, „praskiego rodaka” i domniemanego gońba redakcji, którego perypetie miały służyć „dyktomom dla nauki”, a lo-buzom tubylezom ku ostrzeżeniu i przestrozie.

Najbardziej jednak lubilem przeglądy wojskowe. Poprzednio, od powstańczego sierpnia, wydawałem na powielacz konspiracyjną gazetkę (o nastawieniu — odpuszc Boże i ankie-to personalna! — mocno „londyńskim”) i z tych nieodległych czasów została mi sterła map pomniejszych óraz dwumiesięczna „rutyna”. Byłem, jak widać, speciem nie lada! Co najdziwniejsze, gdy dziś czytam te przeglądy, znajduję je zupełnie sensownymi. Przewidywania „Życia” spraw-dzały się tak dokładnie, jakby Naczelne Dowództwo radzieckie studiowało moje artykuły przed każdą nową ofensywą. Twierdził, że zapartyżym się na Putramenta, który właśnie drukował w lubelskim „Odrodzeniu” wielkie kobylki o strategii Armii Czerwonej. O dźwię był też szusne, z czego autor „Września” jest do dziś niezmiernie dumny.

„Herocyzy”, frontowy okres „Życia” trwał do Wielkiej Ofensywy, a nawet do końca stycznia. Głównym wspomnieniem redakcyjnym z tych czasów są długie wyprawy na Grochowską z materiałami do numeru. Albo pieszo koło Bazylik, a potem

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

m. in. w gm. Stary Wółów oraz w pow. ząbkowskim w gminie Kamieniec Ząbkowski. Słowem ostarwy zboża do tego stopnia zaabsorbowały władzę powiatową, że nie tylko zapomnieli one o siewach, ale tolerowały dezorganizację prac w polu.

INSTRUKTOR — GOŃCEM

Wiele czasu zabiera aparatowi rolnictwa również sprawozdawczość. Oczywiście sporządzanie sprawozdań kilkudniowych z przebiegu orów i siewów, zatwierdzonych przez GUS jest konieczne. Ale od aparatu rolnictwa we Wrocławskim władze wojewódzkie żądały sporządzania również sprawozdań jednodniowych. Skutek tego jest taki, że olbrzymia większość pracowników rolnictwa zamiast pilnować siewów zajęta jest zbieraniem danych do tych jednodniowych sprawozdań.

M. in. Prezydium GRN w Borowie pow. Strzelin zrobiło sobie gońca z rejonowego instruktora rolnictwa, który codziennie objeżdżał na rowerze 15 gromad, aby zebrać dane do sprawozdań. W tych warunkach o wykonaniu właściwych zadań instrukcyjnych przez niego, nie może być mowy.

W poważnym opóźnieniu orów i siewów w woj. wrocławskim ponoszą również winę i POM. Nie przygotowały one na czas sprzętu i maszyn rolniczych. Nie zmobilizowały dostatecznie spółdzielni produkcyjnych do kampanii siewów jesiennych, koncentrując swe siły wyłącznie na omlotach. Ponadto wiele POM-ów na skutek opóźnień w żniwach zbyt późno przystąpiło do wykonania podorywek. I mimo że było już właściwie za późno na podorywyki, a najwyższy czas na rozpoczęcie orów siewnych — POM-y z uporem forsowały podorywyki, bo... trzeba było wykonać plan.

DWA WNIOSKI

Najpilniejszym więc obecnie zadaniem — zadaniem na dziś rolnictwa w woj. wrocławskim — jest jak najszybciej nadrobić opóźnienia w siewach. Jeszcze jest na to czas.

Ale z niewesołych doświadczeń tegorocznej jesieni w woj. wrocławskim należy wyciągnąć przede wszystkim wnioski. II Zjazd Partii postawił przed rolnictwem trudne i odpowiedzialne zadania szybkiego rozwoju produkcji rolnej. Aby ułatwić wykonanie tych zadań uchwała Rady Ministrów z dn. 3.III.54 r. przeprowadzona została reorganizacja aparatu rolnego, której celem było skupienie w Zarządach Rolnictwa Prezydium Rad Narodowych wszystkich ośrodków kierowania, oddziaływania, instruktażu i pomocy chłopstwu w walce o wzrost produkcji rolnej. Jasno zostały przy tym określone obowiązki Zarządów Rolnictwa. Widocznie jednak władze wojewódzkie we Wrocławiu nie doceniły należycie tych obowiązków, skoro w momencie rozwijającej się kampanii siewnej straciły ją z pola widzenia, odrywając aparat rolno do innych prac, nie związanych z produkcją rolną. A sygnały z terenu donoszą, że podobnie działo się i w innych województwach. Wniosek więc jasny — dla aparatu Zarządów Rolnictwa ustalony został ściśle zakres obowiązków i odpowiedzialności, których — bez uszczerbku dla sprawy podniesienia produkcji rolnej — lekceważyć nie wolno.

TADEUSZ POJMAŃSKI

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

Na pirackiej wyspie

(15)

GODNOŚĆ POLAKA ZWYCIĘŻYŁA

Opowiadają marynarze statku »Praca«

Napisał Bronisław Wiernik

Wobec wytrwałej głodówki załogi władze czangkaiszekowskie zobowiązuja się, że repatriacja nastąpi w przeciągu czternastu dni, tj. do 15 czerwca 1954.

— My — powiadamy — głodówkę tym razem przerywamy, ale nie myślcie, że ustępujemy. Po prostu postanowiliśmy jeszcze raz, po raz ostatni zaufać wam.

— W tym czasie nasi aniołowie- stróża stali się bardzo uprzejmi. Po-dejrzanie uprzejmi. Zwrociliśmy na to uwagę i zwracaliśmy uwagę kole-gów. Proponowali nam kino. Propo-nowali nam dziewczynki. Mówili: „Co-będziecie się zamartwiać, człowiek nie z drzewa, wyjazd i tak nastąpi, a tymczasem rozerwiecie się trochę, zabawcie. My wam nie zabraniamy”. Im bardziej byli uprzejmi, tym bar-dziej byliśmy czujni.

— Od czasu do czasu jeden z dru-gim czangkaiszekowcem oznajmiał nam, że lista tych, co podpisali po-danie o azyl, już zamknięta, że te-raż gdyby nawet ktoś chciał podpisi-się, to już jest za późno. Rzecz ja-sna, że ta wiadomość strasznie nas zmartwiała, nie mogliśmy wprost prze-boleć. Wtedy taki czangkaiszekowiec brał któregoś z nas na stronę, na bo-czek i tłumaczył, że jakby jeszcze kto chciał, to po cichu jeszcze da się zrobić. On to już załatwił, nie szko-dzi. Wtedy już nie wytrzymałmy i wybuchaliśmy śmiechem.

— Ale nie było śmieszne to, że Mundzio znowu nie dotrzymał swego słowa honoru...

— Piętnastego czerwca od samego rana przystąpiliśmy wszyscy do głodówki. Zapowiedziany przez czangkaiszekowców termin wyjazdu, czer-nastego czerwca, okazał się lipą. Tym razem będziemy głodować do skutku. Nie wstaliśmy w ogóle z łóżek. Minał jeden dzień. Strasznie gorąco, parno. Tu na Tałwinie, po deszczu jest po-wietrze jak w łaźni parowej. Nie ma-czym oddychać. Głowa pęka z bólu. Zbiera się na wymioty. Najgorsza jest noc. W nocy jest jeszcze parnie. Papieros przestał smakować. Nawet rozmowa męczą. Najgorsza jest bez-sennność. Na drugi dzień zaczyna- się jeżdżać. Coś tam do nas mówią. Nawet nie słuchamy. Nie odpowia-damy. Mamy zamknięte oczy. Sam ich widok pobudza do wymiotów, a wymiotować coraz trudniej. Wymio-tujemy żółcią. Włec kiedy to się wszystko skończy... kiedy... kiedy... Ale trzeba panować nad sobą. Naj-ważniejsze — nie dać się, bo wtedy koniec.

— A wtedy oni zaczęli nas strasz-ć. Strasznie głupi ludzie z tych czangkaiszekowców, wciąż jeszcze im się zdawało, że mogą nas zastraszyć. Czym? Wściekłość człowieka ogarnia-ła na myśl o tym, jaką opinię wysta-wili nam, Polakom, takie świnie, jak Bednarek, Tyńciewicz, Romanow, Wojtkowski...

— Następnego dnia zaczęliśmy się pakować. Ślaniając się na nogach pakujemy nasze walizki, nasze wor-ki marynarskie. Wynosimy na środek sali. Jesteśmy zupełnie wyczerpani. Wchodzą Mundzio. I zaraz z pyskiem: — A wy czworo siebie dumajecie, a gdzie wasze zdraszujecie? I pię-cią wali w stół.

— A my sobie myślimy, że wy je-steście ordynarnym kłamcą — od-powiada Śworczak i odwraca się do niego tyłem.

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

Wielkie zaciecie: „obrabiała” aproprację miejską, pisała, co będzie na kartki i dlatego nie ma akurat narty. Ale obydwoje wyszczerzyli się też w długich felietonach na flukta i czajow „filozoficzne”. Niech im to dobra Bozia wybaczy!

Mundzio zaczyna przypominać ro- puchę, która za chwilę pęknie. Ła-pie za telefon, krzyczy do słuchawki. Po kilku minutach słychać syrenę. Na dziedziniec szkoły wjeżdża woz poli-cyjny. Widzę przez okno, jak z wo-zu wysypują się draby w hełmach MP. Przyjechał sam pułkownik. Kłania się Mundziowi w pas. Mundzio pokazuje palcem na Lewandowskiego a w na-stępnej chwili na Tamborskiego. Krzyczy. Wyprowadzają Lewandow-skiego i Tamborskiego. Cała załoga wychodzi z nimi. Lewandowskiego i Tamborskiego pakują do wozu po-licznego za kraty. Winczyński wyr- wa się do przodu. Zandarmi łapią go za rękę, odcinając. Draby wykręcają mu ręce. Słychać, jak Wiczeorek krzy- czy:

— W ten sposób w czasie okupacji gestapowcy zabierali mego ojca. Spa-lili go potem. I wy w ten sposób myślicie z nami postępować. Ale pa-miatajcie, o tym dowi się cały świat...

— Oni odgradzili nas od naszych dwóch towarzyszy, zatrzasnęli drzwi-czki wozu, odjechali. Wracamy na salę, siadamy na naszych walizkach, na workach, czekamy... Osłabienie ja-koś przeszło. No, dobrze, śpiewają- my sobie... Dzwoni telefon. Kapitan policji zdejmując słuchawkę, kiwa głową i mówi na głos:

— Lewandowski jest na kome-dzie policji... Lewandowski wchodzi do jadalni... bierze do ręki szklankę z mlekiem... zaczyna pić...

Znow telefon dzwoni. Nowa in-formacja:

— Tamborski został odwieziony do sztabu marynarki wojennej. W tej chwili Tamborski bierze pióro do ręki i podpisuje podanie o azyl.

— Wybuchamy śmiechem, jak wte-dy na tym amerykańskim filmie. I czekamy powrotu naszych towarzy-szy. Wiedzieliśmy, że wrócą. I tak było. Wchodzą na salę. Załoga wita ich oklaskami. No, ma się rozumieć, wszyscy ucieszyliśmy się, popłakali-śmy się przy tym. Widzicie, towarzy-sze, widzicie, chłopaki, jednakowoż kiedy razem i zdecydowanie, to swego dopniemy, nie? Więc i ta prowokacja na nie się nie zdała. Ani jeden się nie zalał. Głodówka trwa na-dal, nie?

Str. 1

ŚWIAT ZMIENIA

ZAKŁAD ELEKTROTECHNIKI BYTOWEJ

w służbie potrzeb praktycznych

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że niektóre artykuły powszechnego użytku, produkowane przez nasz przemysł państwowy i spółdzielczy, pozostawiają wiele do życzenia zarówno co do swojej jakości, jak i asortymentu. Wystarczy wejść do pierwszego z brzegu sklepu elektrotechnicznego, żeby stwierdzić, jak mały wybór: kuchennik, piekarnik, żelazek itp. oraz sprzętu instalacyjnego, który by odpowiadał naszym wymaganiom.

W miarę wzrostu stopy życiowej w kraju zapotrzebowanie na te przedmioty będzie stale wzrastało. Rosną też wymagania co do jakości nabywanych przedmiotów, staranności montażu, estetyki itd. Urządzenia te muszą być nowoczesne w koncepcji technicznej i sposobie wykonania, trwałe i pewne w działaniu, estetyczne, praktyczne w użyciu, a przede wszystkim tanie.

W ramach II Zjazdu PZPR znajdujemy m. in. zalecenia, aby w dalszym rozwoju przemysłu położyć główny nacisk na zwiększenie produkcji przemysłu artykułów konsumpcyjnych, zwłaszcza artykułów powszechnego użytku, na wzbogacenie asortymentu i polepszenie jakości produkcji.

Drobne artykuły sprzętu elektrotechnicznego (wylaczniki, przełączniki, wtyczki, oprawki do żarówek) wyrabiane z tworzyw termoreaktywnych, zwanych potocznie bakelitami, pozostawiają wiele do życzenia. Produkcja naszych bakelitarni mimo bardzo intensywnej pracy i mimo posiadania nowoczesnych maszyn nie nadąża za tempem produkcji elektrotechnicznej. Stąd też sprawa bakelitu stała się kluczowym zagadnieniem tego przemysłu, tym bardziej, że zbyt małej wydajności pras do tłoczenia bakelitu towarzyszy wysoki odsetek braków.

Nasz przemysł państwowy i spółdzielczy może wykonać artykuły dobrej jakości, mamy fachowców i odpowiednio wyposażone fabryczne, jedynie brak nam prawidłowych opracowań procesów technologicznych oraz dostatecznej ilości odpowiedniej aparatury badawczej w fabrykach.

Jednym z zadań Instytutu Elektrotechniki jest prowadzenie prac naukowo-badawczych dla stworzenia podstaw teoretycznych i praktycznych, umożliwiających opracowanie nowych działów produkcji. W myśl tego zadania Instytut organizuje nowy zakład, mianowicie Zakład Elektrotechniki Bytowej.

Zadaniem tego Zakładu będzie prowadzenie prac naukowo-badawczych w zakresie elektrotechniki, stosowanej w gospodarstwie domowym oraz w dziedzinie instalacji

Najmniejsi ludzie na świecie w dżunglach Gwinei

Przed paroma tygodniami Francuz Pierre Gérin i Szwajcar Marcell Prêtre, prześladowani przez nieznanych obywateli, jadąc z racji defektu silnika i przebiegając się z niesłychanym trudem przez dżunglę, w pewnej chwili spotkali wśród gązeli drzewa maleńkich ludzi, nie wyższych niż 60 cm.

Wiadomość ta, podana krótko w prasie zagranicznej, jest wręcz rewelacyjna. Dotychczas bowiem znani Pigmeje wykazywali średni wzrost mężczyzn 139 cm,



Wzrost dorosłego osobnika — tylko 60 cm.

Od zamierzchłej przeszłości znane były wśród wielu ludów świata baśnie i opowieści o maleńkich karłach, krasnoludkach, skrzatach itp., które miały zamieszkiwać głębokie puszcze odwieczne, a czasem odwiedzały osiedla ludzkie, pomagając zresztą w gospodarstwie. Legendy podkreślały ich spryt oraz inteligencję.

Wzmianki o istnieniu niskorosłych gromad ludzkich znajdujemy często u pisarzy starożytnych. Już w najstarszym pomniku literackim Hellady, w *Illiadzie*, jest wzmianka o „Pigmejach”. Arystoteles pisze, że zamieszkiwały one kraje „skąd Nil wypływa”. Wspomina o nich również historyk starożytny, Herodot.

Za czasów panowania VI dynastii w Egipcie, około roku 2400 przed naszą erą, nomada Elefantyni urządził kilka wypraw w głąb Afryki, daleko ku południowi. Z czwartą wyprawą przywrócił Pigmeja, jako dar dla faraona Piopi II. Szczęśliwie pigmejskie dość często są odnajdywane w starożytnych grobach egipskich.

Oprócz karłów afrykańskich starożytni pisarze wzmiankują Pigmejów indyjskich. Ktesiasz, z początku IV wieku, daje taką ich charakterystykę: „Są to ludzie bardzo małego wzrostu, najwyżej na dwa łokcie wysokości, ciemnoskórzy, brodati. Są doskonałymi strzelcami i ludźmi bardzo sprawnymi”.

Ponieważ wieści o Pigmejach w starożytności były bardzo niepewne i często fantastyczne, więc przez długie wieki wcale nie opowiadano o karłach, uważano za baśnie. Nawet odkrycie gromady KARŁÓW BABONGO w roku 1925 przez Battell'a na zachodnich krańcach puszczy

Afryki podzwrotnikowej, nie wzbudziło większego zainteresowania wśród ludzi nauki. Dopiero w drugiej połowie zeszłego stulecia liczne wyprawy w głąb centralnej Afryki, wierzące wiadomości o istnieniu GROMAD MAŁYCH LUDÓW PIGMEJSKICH. W 1875 roku Lenz przywiózł do Europy pierwsze fotografie karłków afrykańskich.

W roku 1934 nasz rodak, prof. T. Henzel, wyodrębnił wśród ludności Czarnego Łądu osobny typ pigmejski. Cechuje ten typ bardzo niski wzrost, jasno-brązowy z żółtawym odcieniem kolor skóry, zaokrąglona głowa, szeroka twarz i szeroki nos. Ogólna budowa ciała smukła i harmonijna.

Jak żyją Pigmeje w wielkich puszczech Afryki? Dostęp do ich obozowiska jest trudny, gdyż obierają sobie miejsca w najbardziej oddalonych i gęsto zarosłych okolicach dżungli, unikając kontaktu z ludźmi białymi. Prowadzą życie koczownicze w małych gromadkach, liczących kilka zaledwie rodzin. Nie tworzą organizacji plemiennej i nie znają instytucji wódzostwa; nie mają czarodziejów, bożków, świętych, kapłanów. Nie prowadzą wojen między sobą, a dla przetrwania z innej gromady pigmejskiej są bardzo gościnni. W miejscach postojów budują sobie rodzaj półkolistych szałasów z gałęzi.

Mężczyźni zajmują się polowaniem, a kobiety zbierają owoce leśne. Mimo tak prymitywnego trybu życia Pigmeje wykazują duże zdolności w różnych kierunkach. Niektórzy np. trudnią się budownictwem chat, ale nie dla siebie, tylko dla wysokołoskich Murzynów Bantu, w zamian za co otrzymują produkty rolnictwa murzyńskiego.

LEŻ to już zespołów pieśni i tańca, przewinęło się przez nasze estrady! Oprócz naszego „Mazowsza”, oprócz zespołów amatorskich — cała plejada zagranicznych. Wśród nich przeważają właśnie wojskowe. Ta forma zespołu zyskała, jak widać, prymat nie tylko w naszej armii.

A więc wzięliśmy już zespół Armii Radzieckiej, węgierski, rumuński, czeskosłowacki, teraz oglądamy chiński. Który najlepszy? Trudna odpowiedź. Zawsze świeże przeżycia usuwają w cień te przesłane.

Może jednak na razie trochę o samym zespole, który gościśmy. Liczy 270 osób, składa się z chóru, grupy tanecznej, solistów, orkiestry symfonicznej i grupy instrumentów ludowych. W swej obecnej strukturze Zespół istnieje od 1953 roku. Jedną z zasadniczych jego części był Bolowy Zespół Artystyczny, który od r. 1928 obsługiwał II front Armii Czerwonej. W czasie drugiej wojny domowej (1927-1937) utworzono w Chińskiej Armii Robotniczo-Chłopskiej brygady agitacyjne, z których powstały później większe samodzielne zespoły, głoszące hasła: „Frontem do kompanii”, „Służbę żołnierzowi”. Te zasadzie wierzył też Zespół do dziś.

Po początkowych próbach i szukaniu najlepszych form pracy Zespół osiągnął właściwy charakter. Jego program wiąże się silnie z twórczością ludową, która przetwarza i podaje w artystycznej formie. W repertuarze Zespół ma oprócz chińskich, również pieśni innych narodów, a wśród nich polskie; oprócz utworów chóralnych

Prof. dr Fr. Łukaszczyk

Szerokie perspektywy poznawcze zawdzięczamy Marii Skłodowskiej-Curie

Żmudna, latami trwająca praca Marii Skłodowskiej-Curie nad wydobyciem odrobiny radu z całych ton blendy uranowej, doprowadziła nie tylko do ustalenia fizycznych i chemicznych właściwości nieznanego dotąd pierwiastka, ale dała równocześnie rozeznanie biologiczne i aktywne wysyłanie przez rad promieniowania.

Maria Skłodowska-Curie w swojej książce pt. „Promieniotwórczość”, wydanej już po jej zgonie w 1935 r., poświęca osobny rozdział działaniu biologicznemu promieni i ich zastosowaniu w lecznictwie. Pisze w nim: „Promienie alfa, beta i gamma wywierają na żywe komórki działania podobne do działań promieni X, polegające na tym, że w tkankach, z których składa się organizm zwierzęcy lub roślinny, zachodzą głębokie zmiany. Zjawiska tego rodzaju były zaobserwowane po raz pierwszy przez Piotra Curie i Becquerela, którzy doznali ciężkich oparzeń, spowodowanych działaniem rurek, zawierających rad”.

Wprowadzenie i rozwinięcie się radioterapii, obejmującej zarówno rentgenoterapię jak i curieterapię, spowodowało w medycynie rozległe badania, dotyczące zjawisk wywołanych przez promienie w organizmach żywych. Rozwinięła się nowa gałąź wiedzy — radiobiologia, wspomaganą w swych dociekaniach przez radiofizykę i radiochemię. Bardzo rychło radioterapia przestała być metodą leczenia opartego wyłącznie na doświadczeniu, starano się ją jak najbardziej oprzeć na wynikach dociekań naukowych. W ten sposób doświadczenia do uzyskiwania — w konkretnych sprawach chorobowych — wyników leczniczych, dających się powtórzyć, osiągnąć powtórnie w analogicznych sprawach chorobowych.

Maria Skłodowska-Curie nie przestając ani na chwilę być uczonym, wykładającym z katedry w Sorbonie naukę o promieniotwórczości i kierującym licznym zastępem badaczy, rozwijających tę naukę teoretycznie i doświadczalnie, nie przestała też być człowiekiem gorącego serca, usługującym — gdzie tylko i kiedy tylko było możliwe — nieśmiałemu cierpiącemu. Pamiętny na zawsze pozostanie

Marii Skłodowskiej-Curie

Odkrycie promieniotwórczości przez Marię Skłodowską-Curie zapoczątkowało epokowy okres w dziedzinie fizyki i chemii, doprowadzając naukę do zupełnie nowych pozycji w dziedzinie poznawania przyrody. Rozpoczęła swój zwycięski pochód nauka o budowie atomu, a w ślad za nią rozwinięła się fizyka i chemia jądrowa. Dzieło Marii Skłodowskiej-Curie stało się podwaliną pod sta nowiącą już dziś ważny dział przyrodoznawstwa — naukę o promieniotwórczości.

Odkrycie promieni X przez Roentgena, stwierdzenie zjawiska promieniotwórczości przez Becquerela i wykrycie dwóch pierwiastków promieniotwórczych — polonu i radu przez Marię i jej męża, profesora Piotra Curie, uczyniły ostatnie pięć lat XIX wieku zarzewiem wielkiego płomienia, który ogarnął szereg pracowni naukowych i DAŁ POZĄTEK LAWINIE ODKRYC. W wyniku ludzkości otrzymała ŹRÓDŁA OGROMOWE ENERGII, które pozwoliła w pokojowej pracy o wiele szybciej stworzyć ludziom znacznie poprawione warunki bytowania, które jednak w rękę szaleńców mogłyby przyprowadzić ludzkość o niewymowne cierpienia, czy wręcz zglisnę.

Jego osobisty udział w niesieniu pomocy rannym żołnierzom na froncie podczas pierwszej wojny światowej. Wykazala wtedy energię, zdolności organizacyjne, osobistą dzielność i praktyczną zaradność, a przy tym wrażliwość na ból i niedolę — zespół zalet umysłu i charakteru rzadko spotykany w tych rozmiarach.

Nic przeto dziwnego, że skoro tylko spostrzeżono, iż promienie radu mogą przyczynić się do walki z nowotworami, tą na owe czasy prawie bezznajdziej chorobą, uczyniła wraz z mężem wszystko co było w jej mocy, aby udośćnić rad lekarzom.

Później pisze: „Zetknięty z tym w czasie wojny z wielką liczbą lekarzy i w różnych warunkach, mogłam sobie zdać sprawę dokładną, iż przedmiotem z sytuacji, w jakiej znajdowała się we Francji ta nowa terapia, zwana dziś curieterapią. Była to niestety, sytuacja nieszczytna, pomimo, że terapia ta narodziła się we Francji i miała tam kilku wybitnych przedstawicieli. Była ona całkowicie w rękach prywatnych, instytucji publicznych, szpitali, szkół, medycyna — nie miała ani radu, ani specjalistów umiających go stosować. NIE ISTNIAŁA ZATEM ŻADNA ORGANIZACJA PAŃSTWOWA DLA CHOROBY NIEZAMOŻNYCH. Wiedzieliśmy, że specjalista dawał wprawdzie — oprócz płatnej — także bezinteresowną pomoc, jednakowoż ich działalność była kroplą w morzu”.

Organizuje więc wielka uczona Instytutu Radowy w Paryżu. Zadania Instytutu miały być zarazem naukowe i lecznicze, bowiem wiedziała ona bardzo jasno potrzebę ścisłej współpracy lekarza i badacza naukowego, potrzebę oparcia terapii o postęp naukowy.

„Jakkolwiek curieterapia — pisze w dalszym ciągu — jest metodą leczenia tak młodą, już dzisiaj można stwierdzić z całą pewnością, iż daje ona wyniki bardzo dodatnie, w znacznej ilości wypadków przewyższając leczenie chirurgiczne. Badania naukowe każą się spodziewać, że w miarę doskonalenia się metod wyniki te będą coraz lepsze, w czym w znacznej mierze pomogą doświadczenia społeczeństwa, tak iż choroby będą rozpoczynały kurację zaraz z początku choroby. Dziś jeszcze, niestety, zbyt wiele osób zwraca się o pomoc za późno, często już w stanie beznadziejnym”.

Nie możemy dość podziwiać i wielbić tego wielkiego człowieka, który na każdym kroku okazywał tyle prawdziwego człowieczeństwa, który na chwilę nie spuszczał z oczu potrzeby społecznej swojej pracy naukowej.

Te zabawki, których konstrukcja pasjonuje techniczną młodzież francuską, mają miniaturowe wymiary: ich długość wynosi zaledwie 30 cm. Wyposażone są w silniczki, które rozwijają wręcz fantastyczne szybkości.

W klasie np. 10 cm³ (modele największe) taki „wysięgowy” wózek uzyskuje 160 km na godzinę, a ustanowiony ostatnio przez młodzieńczego konstruktora Stephana rekord szybkości wynosi 191

km/godz.! Wynik naprawdę zastanawiający.

Samochodzik — po ustawieniu go na torze — zostaje wprawiony w ruch mocnym pchnięciem kija. Po kilku metrach silniczek zapala i następuje gwałtowne przyspieszanie biegu. Już na 50 metrze rozwija szybkość 100 km, mknąc po torze przy akompaniamentie ogłuszającego ryku. Szybkość wzrasta dalej, a przy tak wysokich szybkościach opony — wykonane z czystej gumy — poddane zostają naciskowi tak wielkiej siły odśrodkowej, że niekiedy pękają z hukami.

Paliwem są mieszanki, o których specjalści mówią, że „wielej w nich dynamitu, niż benzyny”. Każdy z konstruktorów stosuje własną receptę mieszanki. W skład jej wchodzi najczęściej metanol (alkohol metylo-

wrazenie, że cała scena jest prawdziwa, tylko konie — niewidzialne. Wreszcie obrazek baletowy „Wesele u ludu Miao” — pełna wdzięku scena z ludowego obrzędu weselnego i „Sabaj” — ludowy taniec z żelaznymi pierścieniami — uzupełniają program świetnego popisu taneczny.

Z dziedzin opery klasycznej Zespół pokazał fragment „Cesarza małp”. Widzowie zaiste porwani. Przy dźwiękach całego arsenału bębnowych i brząkał grup tanecznych inscenizuje historię legendarnego cesarza małp, który zdobywa broń w pałacu cesarza smoków. Trudno to nazwać tańcem. To raczej popis akrobatyki. Chińczycy pasjonują się tą specjalnością tak dalece, że podnieśli ją do godności sztuki.

Warto wreszcie wspomnieć o stronie organizacyjnej, która zadziwiała dookładnością i przemysłem. Występy biegły jeden za drugim, bez chwili przerwy.

Przeglądaliśmy nasze okłaski do zasłużonych braw pod adresem wspaniałego Zespołu. Oby jak najwięcej ludzi mogło jego występy obejrzeć. Piękna, dawna kultura chińska, wspaniały chiński naród będą mieli w ten sposób jeszcze gorętszych miłośników przyjaciół.

A. WRÓBLEWSKI

że przy pomocy obecnych metod leczenia uzyskać poważną, dłużej trwającą poprawę.

Istnieją kategorie nowotworów złośliwych, z których jesteśmy w możności wyleczyć chorych w powyżej 90 proc., istnieją jednak inne, które jeszcze dzisiaj mają tylko minimalną szansę wyleczenia. Ale w takich kategoriach nowotworów, jak rak macicy czy rak sutka, które dawniej były prawie zawsze przyczyną śmierci dotkniętych nimi kobiet, możemy dziś liczyć na 30 do 40 proc. całkowitego wyleczenia. Rozpoznanie nowotworu nie jest więc dziś już wyrokiem śmierci, a lecznictwo nowotworów przestało być terenem beznadziejnej pracy lekarza. Odkrycie radu niewątpliwie odegrało w tym postępie lecznictwa bardzo poważną rolę.

Dawniej istniało tylko jedno leczenie nowotworu złośliwego, dające często niewielkie szanse na przeżycie chorego — nóż chirurga. Od czasu wprowadzenia radioterapii, onkologia rozwinięła się w naukę kliniczną, stawiającą przed lekarzem cały szereg nieprzezwanych uprzednio problemów. Nie prosta jest praca nowoczesnego onkologa, tak jak nie prosta jest praca wyboru metody i techniki leczenia onkologicznego. Nauzczyliśmy się odróżniać nie tylko pochodzenie nowotworu, nie tylko granice jego promieniotwórczości, ale również jego dynamizm rozwojowy i do tego dostosowujemy nasze poczynania lekarskie.

W praktyce stosunkowo często mamy do czynienia z dość znaczną promieniotwórczością nowotworów. Szczególnie promieniotwórcze są te, które pochodzą z tkanki macierzystej — bardziej promieniotwórcze, do nich należą nowotwory, wychodzące z układu krwiotwórczego i z komórek rozrodczych gonad. Następną w kolejności jest grupa nowotworów, wychodzących z wielowarstwowego nabłonka płaskiego, a więc — rak skóry, wargi dolnej, śluzówki, jamy ustnej, języka, gardła, krtani i tak często rak żryjki macicy.

Mniej promieniotwórcze, ale pozostające w poważnym stopniu domena radioterapii jest rak trzonu macicy i rak gruczołu piersiowego. Nowotwory złośliwe pochodzenia łącznotkankowego, tzw. mięsaki, odznaczają się, niestety, tak samo jak wszystkie rodzaje tkanki łącznej, twardości, chropowatości, kostnej i mięsnej — małą promieniotwórczością. Oczywiście jeżeli w utkanie nowotworu pochodzenia łącznotkankowego będą przeważały elementy komórkowe młode, dzielące się — promieniotwórczość tego nowotworu będzie większa. Najmniej wrażliwe są nowotwory pochodzenia nerwowego, tak — jak odporna na działanie promieni jest tkanka nerwowa.

W rezultacie, jeżeli weźmiemy pod uwagę wszystkie przypadki nowotworów, występujące u człowieka, możemy dziś stwierdzić, że: 20 do 30 proc. z nich można wyleczyć całkowicie; 40 proc. chorych mo-

że przy pomocy obecnych metod leczenia uzyskać poważną, dłużej trwającą poprawę.

„Kometę” konstrukcji Jana Durand uzyskała średnią szybkość 131 km/godz.

wy), propan (gaz z ropy, upłynięny pod dużym ciśnieniem) lub niobrometan. Ten ostatni stosowany był przez Niemców w czasie drugiej wojny światowej do napędu V-2.

Miara dla ustalania szybkości, osiągniętej przez te zabawki, jest czas uzyskany na dystansie 1 km.

Młodzi konstruktorzy pasjonują się przede wszystkim szybkościami, jakie modele ich mogą osiągnąć. Ale przywiązują wagę i do precyzji oraz estetyki wykonania. Niektórzy specjalizują się w konstruowaniu miniaturowych modeli — odpowiedników znanych wozów wyścigowych. Taka np. „Kometka”, zbudowana przez Jana Durand, robi wrażenie luksusowego wozu — karoseria lśni kremowym lakierem, wewnątrz wykończona skórą, dysponująca pełnym wyposażeniem prawdziwego wozu — aż do światła zwykłych i przeciw-mgle — włącznie.

Model ten (10 cm³) uzyskał na miniaturowym torze w biegu na 5 km średnią szybkość 131 km/godz. Silniczek rozwinął moc 5 KM.

(h. d.)

Losowanie Narodowej Pożyczki

Wykaz Obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich wylosowanych 13 bm. ZI 5 000 nr 365881

ZI 500 nr 49105	42328	62915	121100
182425	210383	210389	368196
395404	505128	529555	529557
611408	771567	771568	784387
795393	801651	816673	820798
881224	906851	931104	958192

Ponadto wylosowano 51 premii po zł 250 oraz 6 premii po zł 150.

Zapowiedź uporządkowania remontu torowisk

Wielokrotnie „Życie” poruszało nekajacą mieszkańców Warszawy sprawę remontów torowisk tramwajowych, podkreślając, że roboty te prowadzi się w wielu miejscach jednocześnie. Często wadliwie opracowane harmonogramy albo nie przygotowane na czas dokumentacja i materiały sprawiły, że na ogół nie zostały dotrzymane terminy naprawy.

Sprawę tych remontów podjęło na ostatnim posiedzeniu Prezydium Stołecznej Rady Narodowej i zaleciło MPK wstrzymać wszystkie nowe projekty remontów torowisk do chwili ukończenia trwających obecnie. Uchwała w związku z tym jest opracowywana.

By podobna sytuacja nie powtórzyła się w nadchodzącym wiosennym sezonie robót komunikacyjnych, poddano szczegółowej analizie plany remontu torowisk na rok przyszły. (marr)

A co, razi to panów?

Iluminacja przy ul. Ogrodowej w godzinach elektrycznego »szczytu«

Drzwi otworzyła jakaś starsza kobieta. — Panowie do kogo? — Kontrola z Elektrowni! — Proszę bardzo. To jest Iłkicz — wskazuje gospodyni. Licznik kręci się dość wolno. Jeden z kontrolerów wyciąga stoper. Drugi przelicza na suwaku logarytmicznym pobór prądu przez mieszkanie. 160 watt. Już z tych obliczeń jasno wynika, że w tym mieszkaniu, przy Alei Niepodległości 165, lokatorzy stosują się do zarządzenia i w okresie szczytu, tj. od zmroku do 21 nie włączają żelazek, czy grzejników elektrycznych.

W sąsiednich mieszkaniach i w oficynie domu przy Al. Niepodległości 177 także wszyscy stosują się do przepisów. W wielu przypadkach już od progu mówią kontrolerom: Wiemy, wiemy. W szczytce nigdy nie korzystamy z grzejników!

W dalszym ciągu trasa kontroli prowadzi na ulicę Kolejową, do fabryki. Dyżurny elektryk jest zdziwiony. Przecież byli tu wczoraj — i dzisiaj znowu? Kto by się spodziewał? Jednak wszystko jest w porządku. Zakład — jak wykazały obliczenia pomiarowe, przeprowadzone w trzech rozdzielniach elektrycznych — pobiera w szczytce o 50 kilowatów mniej, niż przewiduje norma.

Kiedy jednak skręcamy w Al. Świerczewskiego, uwagę naszą przykuwa stojący nieco w tyle dom przy ulicy Ogrodowej. Na drugim i trzecim piętrze kilka okien promieniuje na całą okolicę. W domu tym mieści się Biuro Projektów Huty Warszawa. Wchodzimy do oświetlonych pokoi. W każdym z nich wisi dziesięć wielkich lamp pobierających razem kilowat mocy. I w każdym z pokoi siedzi jeden pracownik.

Po co taka iluminacja? — pytają kontrolerzy. — A co, razi to panów? — odpowiada spokojnie pracownik. Skoro tak, to szkoda, żeśmy nie zasłoniли okien! — Trzeba przynajmniej, że stanowiska do dzienne. Kontrolerzy spiliśli protokół za nieszczędne korzystanie z elektryczności. Kiedy wychodziliśmy z budynku, we wspomnianych pomieszczeniach paliła się już jedna trzecia lamp. A więc można!

Maszynki elektrycznej używają lokatorzy mieszkania nr 71 w nowym bloku przy Al. Świerczewskiego 119/125. Na zwróconą im uwagę rozłożyli bezradnie ręce. — Co mamy robić? Od mieszkają już tu mieszkamy, a nie podłączono dotąd gazu, kuchnia dymi jak nieszczęście, nie palą w kaloryferach...

Praca w górnictwie

Kopalnie węgla przemysłu węglowego na terenie województwa stalinogrodzkiego zatrudniają robotników nie wykwalifikowanych w charakterze pracowników dotychczas — mężczyzn w wieku od 18 do 35 lat.

Wynagrodzenie w pierwszych miesiącach pracy wynosi dla nowozwierzbowanych od 1.100 do 1.300 zł miesięcznie. Po 3 miesiącach pracy i zdobyciu kwalifikacji ładowacza zarobek wzrasta i wynosi od 1.500 do 1.700 zł miesięcznie. Po roku pracy w kopalni i przeszkoleniu oraz uzyskaniu tytułu młodszego górnika przeciętny zarobek wynosi około 2.100 zł; górnik przodownik pracy zarabia do 4.000 zł miesięcznie i więcej.

Kopalnie węgla zapewniają czysto utrzymane kwatery w hotelach robotniczych. W stołkach górniczych otrzymuje się dobre wyżywienie po cenach przystępnych.

WM
POLSKIE WYDAWNICTWO MUZYCZNE
NOWOŚCI
Słownik:
SZLAKIEM KOZŁA LUBUSKIEGO
(Piesni i muzyka instrumentalna Ziemi Lubuskiej)
Zebrał i opracował J. M. Sobiescy
zł 13,80
PIESNI LUDOWE
SZLAKA OPOLSKIEGO
Zebrał i opracował A. Dygacz
zł 14,40
PIESNI GÓRNICZE GÓRNEGO SZLAKA
Zebrał i opracował St. Wallis
zł 8,00
PIESNI PRZYJAŹNI
opr.: Redakcja Tygodnika „Przyjaźń”
zł 6,80
SPELNIKI SPORTOWY
zredagował J. Mart
zł 5,40
Do nabywa w księgarniach muzycznych
„DOMU KSIĄZKI”
7354-1

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą:

Muranowski impas

Czy można sobie wyobrazić, że planiści na muranowskich budowlach opracowują na ten sam miesiąc dwa plany produkcyjne? Takie jest bowiem polecenie Centrali. Jeden plan na wskaźnikach dyrektywnych, a drugi operatywny opracowany na podstawie posiadanego potencjału ludzkiego i zasobów materiałowych. Doprowadziło to do tego, że kierownicy budów nie wiedzą, który z wysłanych przez nich planów miesięcznych jest obowiązujący: czy ten wyższy, na który nie ma pokrycia, czy ten niższy niezgodny z dyrektywami?

W sierpniu odcinek 5 Zjedn. Bud. Miejskiego Warszawa 2 otrzymał plan

dyrektywny, opiewający na sumę 2.090.000 zł i 362 ludzi. Odcinek posiadał tylko 290 robotników i plan wykonał w 78,8 proc. We wrześniu plan przewidywał załogę w liczbie 537 osób, a posiadał zaledwie 308 robotników. Kto zatem miał wykonać pracę 223 brakujących ludzi, których nie było skąd wziąć?

Ukoronowaniem tego „planowania” jest plan październikowy, który „ustawiony” został na 780 ludzi. Czy pomyślano jednak przy tym o technicznych możliwościach budowy? W takiej sytuacji trudno się więc dziwić, że od wielu miesięcy ZBMW-2 nie wykonuje planów produkcyjnych. Nie dość, że do wykonania zadań brak jest ludzi, budowy odczuwają ciagle brak materiałów. Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia realizuje zamówienia w 30-50 proc. Ostatnio zdarza się nawet dość często, że materiały w ogóle nie przychożą. Np. brak jest na budowach od długiego czasu cegły dziurawki poprzecznej, supremy 3 cm grubości, żelaza zbrojeniowego. Już od ub. roku brak jest także na budowach łopat żw., „piaskówek”, nie ma również tacek żelaznych do rozłożenia zaprawy i „japonek” do betonu.

Od dłuższego już czasu daje się zauważyć w ZBMW-2 duża płynność kadr robotniczych i absencja dochodząca do 14 proc. Jedną z przyczyn była złe przeprowadzona ostatnia reorganizacja Zjednoczenia, po której robotnicy wędrowali z budowy na budowę. Było to główną przyczyną obniżania się wydajności, a co za tym idzie i zarobków. Doszło wręcz do tego, że wielu nie mogąc zwolnić się, rozmyślnie bumelowało i urażało pilniarzy, aby nawet karne uzyskać zwolnienia.

Obecnie prawie połowa pracowników ZBMW-2 jest w okresie wymownienia, ponieważ kwestia nowych zaszerogowań i plac, mimo wielokrotnych obietnic, nie została przez Dyrekcję pozytywnie załatwiona. Nasuwa się więc pytanie — czy nie ma sprężystego kierownictwa, które zaprowadziłoby tu porządek? Otóż takiego kierownictwa nie ma.

Z tej złej z Zjednoczenia sytuacji jest jednak wyjście: należy wrzucić skończyć z ciągłymi zmianami stanów

wiek i obsadzić budowy właściwymi ludźmi. Wszystkim pracownikom dać pisemne, zgodne z układem zbiorowym zawiadomienia o wysokości wynagrodzenia. Postawić w Centralnym Zarządzie Budownictwa Miejskiego jasną sprawę możliwości produkcyjnych Zjednoczenia i opracować tylko jeden, obowiązuje plan oparty na posiadanym potencjale. Zbadać przyczyny niskich zarobków wielu robotników i organizację pracy na budowach. Powiadomić załogę o terminach zdawania bloków i wprowadzić krótkie, rzeczowe narady produkcyjne. Przedyskutować na szczeblu C.Z. Ministerstwa a nawet PKPG sprawę zapewnienia dostaw materiałów budowlanych, sprzętu i narzędzi według potrzeb budowy.

Przed przystąpieniem do tych ogólnych i ostatecznych zmian w Zjednoczeniu należałoby zorganizować naradę w szerokim gronie z udziałem wszystkich kierowników budów i odcinków, ich zastępców, majstrów, brygadzystów, członków rad zakładowych i Oddziałowych Organizacji Partyjnych w celu przedyskutowania obecnej sytuacji i przyszłych posunięć.

WOJCIECH KOŚCIELECKI

Jak ułatwić dojazd do pracy z Dworca Śródmieście

Dworzec Śródmieście na dawnym swoim miejscu miał pod bokiem przede wszystkim węzeł komunikacyjny. Tramwajem i autobusem można było bez trudności jechać w każdą stronę. W tej chwili dworzec przesunął się do trasy N-S (ul. Marchewskiego-uł. Chałubińskiego) i codziennie dowozi i odwozi pasażerów w liczbie „dobrych kilku tysięcy” mają rozjaśnić do pracy poważnie utrudnione.

Autobus „100” w kierunku dworca głównego jedzie przez ulicę Chałubińskiego, natomiast w stronę odwrotną przez pl. Starynkiewicza. Dlaczego nie pójść „setki” i w tę stronę przez ulicę Chałubińskiego, której przełotowości to nie zaszkodzi, a przyczyni się do lepszego rozkładu ruchu przy Dworcu Śródmieście.

Dodatkową sprawą do rozpatrzenia i załatwienia przez MPK jest kwestia trolejbusów. Odcinek ten jest pod tym względem wyjątkowo upośledzony, a przecież puszczenie stąd trolejbusu do placu Unii Lubelskiej wielu ludziom znacznie ułatwiłoby przejażdżę. I jeszcze jedno. Naprzeciwko dworca po drugiej stronie trasy N-S stoi cały szereg kiosków tudzież skrzyń i pak do nich należących, które znakomicie utrudniają przejście do przystanku tramwajowego wozów jadących w stronę ulicy Marszałkowskiej. Kioski te można by usunąć lub chociażby tylko przesunąć. (kz)

To żadna pomoc dla miejskiej komunikacji

Silniki z M-5 nadal złej jakości

23 nowe wozy silnikowe otrzymała Warszawa w tym roku. Wielka by to była pomoc dla satygowanego taboru komunikacji miejskiej, gdyby nie to że...

...9 z nowych wozów zaledwie po paru godzinach lub po kilku odcach jazdy ściągają z tras do warsztatów, i to mi...

Hokeiści po raz trzeci na »Torwarze« ZSRR — Polska 5:1

Trzecie spotkanie hokeistów młodzieżowej reprezentacji ZSRR i Polski, rozegrane w czwartek na „Torwarze”, zakończyło się zwycięstwem gości 5:1 (2:0, 3:0, 0:1). Bramki dla ZSRR zdobyli (według kolejności): Kopyłow, Prianikow, Baulin, Baulin, Kopyłow, a dla Polski Wróbel II.

Reprezentacja ZSRR wystąpiła do gry w normalnym swym zestawieniu z Mkrtyczanem na bramce, a w naszej drużynie na bramce grał Wacław, zrezygnowano też z usług czwartego ataku — Jedrol, Nikołowicz, Gosztyla. (Ten ostatni był na lodzie wszystkiego minute). Trzeci atak grał w składzie — bracia Wróbelowie i Pęczek.

Stan lodu (miękką tafli) we czwartek nie sprzyjał szybkiej grze. Nic dziwnego też, że całe spotkanie było rozegrane w wolniejszym tempie niż we wtorek.

W pierwszej tercji goście mieli minimalną przewagę. Wykorzystali też ją w pełni. Nasi atakowali śmiało, wszystkie akcje kończyły się jednak na niezawodnym Mkrtyczanie.

Bramkarz radziecki w drugiej tercji miał o wiele mniej roboty niż w pierwszej, Wacław natomiast odwrotnie. Puścił też jedną bramkę wiecej.

W ostatniej fazie gry nasi podawali się do ataku, dążąc do zdobycia chociaż jednej bramki, na którą z przebiegu gry niewątpliwie zasługiwali. Wreszcie Wróbelowi II udało się uzyskać punkt honorowy.

Zespół radziecki jak i w poprzednich meczach nie miał słabych punktów, nasza drużyna była bardziej wyrównana niż poprzednio. Na wszystkich widać jednak trochę zmęczenie.

Następny mecz odbędzie się dopiero we wtorek, 19 bm. o godz. 18.

Węgrzy mistrzem świata w 5-boju nowoczesnym

W Budapeszcie zakończyły się mistrzostwa świata w 5-boju nowoczesnym z udziałem 10 państw: Szwecji, ZSRR, Austrii, Finlandii, Szwajcarii, Anglii, CSR, Francji, Rumunii i Węgier.

W punktacji zespołowej zwyciężyli reprezentanci Węgier uzyskując łącznie — 12.948 pkt., zdobywając w ten sposób tytuł drużynowego mistrza świata. Drugie miejsce zajęła Szwecja — 12.420,5 pkt., a trzecie — Szwajcaria — 12.320 pkt.

W klasyfikacji indywidualnej najlepszym okazał się Szwed Thofelt, zdobywając tytuł mistrzowski z ilością — 4.634,5 pkt. przed Vetterli (Szwajcaria) — 4.529 pkt. i Szondi (Węgry) — 4.469 pkt.

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą:

Bez specyfikacji jak bez ręki

Fabryka papieru w Jeziornie otrzymuje różne gatunki celulozy, potrzebne do wyrobu najrozmaitszych gatunków papieru. Celulozę dostarcza fabryka kluczewska, niedomicka i wrocławska. Celulozę sprowadza się wagonowo, ale nie przysyłana jest wraz z nią specyfikacją, a świadectwa kontroli technicznej, tzw. atest. Ponadto do jednego wagonu ładowana jest celuloza kilku gatunków.

Jeszcze w roku ubiegłym Dział Zaopatrzenia i Kontrola Techniczna fabryki w Jeziornie rozesyłała pisma do wszystkich fabryk, produkujących celulozę, z kopią do Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego w Łodzi, aby z surowcem przesyłane były również specyfikacje. Nie zareagowały na to jednak dotychczas ani fabryki, ani też Centralny Zarząd.

Pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego powinni wreszcie przeczytać korespondencję fabryki w Jeziornie i wydać odpowiednie zarządzenie podległym zakła-

dom o przesyłaniu specyfikacji wraz z surowcem.

J. Grygorlew
Fabr. Papieru w Jeziornie

Tak się „dba” o absolwentów

W Zakładach Produkcji Elementów Budowlanych nr 1 pracują absolwenci techników budowlanych z różnych miast, jak z Lublina, Warszawy, Opola itp. W myśl zarządzeń o planowym zatrudnieniu absolwentów, na dyrekcjach, radach zakładowych i Podstawowych Organizacjach Partyjnych ciąży obowiązek stwarzania absolwentom odpowiednich warunków, a m. in. zapewnienie im pracy zgodnie z kwalifikacjami, zagwarantowanie odpowiednich warunków socjalno-bytowych itp.

W ZPEB nr 1 oplekała to jednak złe wygoda. Najgorzej jest z warunkami socjalno-bytowymi. Dyrekcja zakwaterowała absolwentów pochodzących z terenów całej Polski w hotelu uragającym najelementarniejszym warunkom sanitarnym. Brak tu jest na przykład ciepłej wody do mycia, gdyż w hotelu nie ma w ogóle kuchni do gotowania. Mieszkańcom hotelu nie zapewniono również żadnych rozrywek, nie otrzymała oni biletów do kin i teatrów, brak jest nawet radia. Wobec takiej sytuacji wielu spośród nich szuka innych „rozrywek”, np. w kieliszku.

A przecież poprawienie warunków mieszkaniowych hotelu ZPEB nr 1 i stworzenie im godziwych rozrywek jest takie trudne, aby nie można było tego wykonać.

St. Czempiński
ZPEB nr 1

Listy Czytelników pomogły

Przepełnione kosze na śmieci przesyłają już gniebi mieszkańcy Osiedla Praga II. Wskutek interwencji Redakcji Prez. Dz. R.N. Warszawa-Praga-Sródmieście usilnie kierownikiem wywozu śmieci, że śmiecie z terenu Praga II wywożone będą raz w tygodniu, a z miejsc z którego korzystają sklepy: rzemieślnicy, warszownicy i nabiawoty — dwa razy w tygodniu.

Interwencja „Życia” w sprawie brakujących tablic informacyjnych przy wejściach do gmachu Min. Zgodziła przy ul. Miodowej 15 i Dużej 38/40 — pomógł! Ministerstwo zawiadania nas, że tablice zostały już zawieszone.

Żuż nie będą długie marnować się klepki posiadające zgromadzone na Osiedlu Praga II. Centralny Zarząd BMW wydał polecenie ZBM-7 natychmiastowego poszerzenia deszczulki (co już się robi) i zużycia ich na budowach.

Całkiem serio

Chemia — a geografia

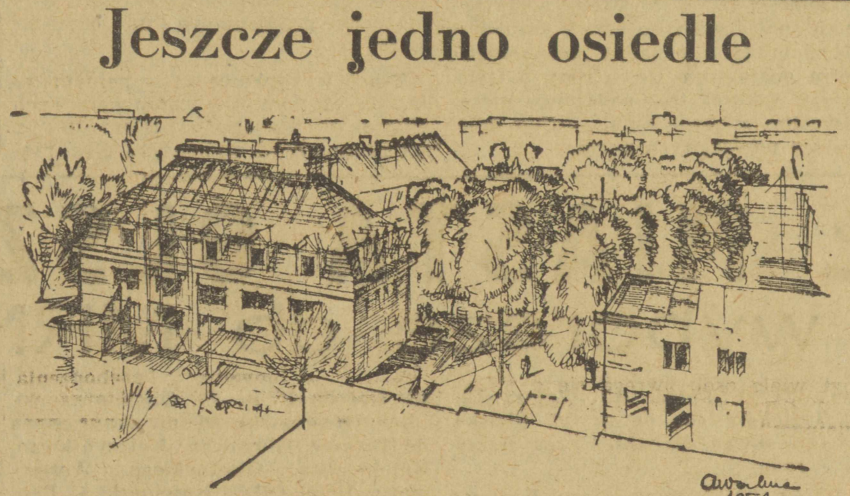
22-letnia Bożena Legut jest nauczycielką chemii w starszych klasach wrocławskiej szkoły ogólnokształcącej. W swojej nowej roli — bo uczy dopiero od początku roku szkolnego — czuje się dobrze. Jest również zadowolona ze szkoły, do której ją skierowano.

Ma natomiast inny powód do niezadowolnienia.

Jest ona mieszkanką jednej z przedmiejskich burs nauczycielskich na Mokotowie. W bursie — zamieszkała 25 — przebywa obecnie ok. 40 osób. Pokoiki, zajmowane przez nią i jej 5 koleżanek, załóżmy, że jest czyste, to mniej zagrzybionych. Brak własnej szafki, niechcąc używać polowe łóżko, na którym śpią, nie zniechęcają jej jednak do pracy. Zastanawia ją co innego: czy słusznie zajmuje miejsce w warszawskiej bursie?

Przyjechała z Łodzi. Tam ukończyła Wyższą Szkołę Pedagogiczną, tam ma rodziców i mieszkanie. Mimo to przed przyjazdem do stolicy. Przyjechała. Trudno jednak powiedzieć, że bez chwili wahania, a nawet że bez próby interwencji w władze oświatowe. W tym samym czasie bowiem jej koleżanka ze Stalagrodu o tych samych kwalifikacjach otrzymała skierowanie do... rodzinnego miasta Bożeny Legut — do Łodzi.

Ten sposób kierowania przez władze oświatowe młodych nauczycieli do pracy można wytłumaczyć chyba tylko jednym: troską, by uczyli się geografii, poznawali kraj poza miejscem swego zamieszkania... (KAT)



Jeszcze jedno osiedle

Ratno już można zgubić się w rachunkach, obliczając ilość nowych warszawskich osiedli mieszkaniowych. No, proszę spróbować i szybko sobie odpowiedzieć — ile w tej chwili jednocześnie buduje się w stolicy osiedli i dzielnic mieszkaniowych?

Prawda, że to nie takie proste! Jest ich teraz ni mniej, ni więcej tylko 31. W tym roku do długiej listy nowych zespołów mieszkaniowych Warszawy doszła znowu następna nazwa — „Zolbierz Zachodni”. W osiedlu tym przy ul. Wyspiańskiego w ciągu najbliższych trzech lat zamieszka kilka tysięcy osób. Otrzymał je m. in. szereg obiektów socjalnych, jak

np. dwa przedszkola, stołec i wiele innych.

Na rysunku fragment budowy „Zolbierza Zachodniego” z nowym przedszkolem na pierwszym planie. Osiedle projektuje inż. Jacek Nowicki.

Rys. A. Wochna

RADIO

na 16 października 1954 roku (sobota)

Na fall 1322 m.
Program dnia 6.55 15.25 Wied. 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.25 Muz. rozrywk. 5.48 Główn. 6.15 „Z piosenki do pracy” 6.33 Kal. rad. 6.40 Muz. pop. 7.15 Kone. poranny 7.45 Muz. 9.00 Dla kl. IV 9.20 Kone. solistów 10.05 Muz. lud. 10.35 Muz. rozrywk. 11.00 Dla kl. V, VI i VII 11.25 Przegląd prasy społecznej 11.30 Muz. i Aktualn. 12.10 Utwory wiołoczołowe 12.25 Mel. lud. 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci 16.30 Piesni masowe w okresie 10-lecia Polski Ludowej 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Kone. rozrywk. 18.20 Ułubione melodie 18.50 „Przy sobocie po robocie” 20.30 Muz. tan. 21.50 Relietop literacki 22.00 Dziennik sportowy 22.10 Muz. 23.05 Muz. symf.

Na fall 367 m.
Program dnia 5.28 13.05 Wied. 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.55.

Od 5.35 do 7.45 transmisja z Programu I.
7.45 Przerwa 13.10 Muz. rozrywk. 13.30 Dla kl. młodych polonistów fragmenty z V Księgi „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza 14.10 Dla kl. I i II 14.45 Dla nauczycieli 15.15 Kone. 16.00 Kone. pop. 16.30 Muz. lud. 17.00 Dla dzieci 17.30 „Na Warszawskiej Fall” 18.00 Ze sportu 18.05 Abraham — wspaniała melodia z opt. „Wiktoria i jej huza” 18.20 Aud. aktualne 18.35 Piesni i muzyka ludowa 19.00 Muz. i Aktualn. 19.25 Aud. literacka 19.45 Gra Ork. Tan. 20.23 Recital wokalny rumuński artysty N. Herlea 20.40 Co przy nasza ostatnie „Problemy” 21.00 „Sześciu przewracanych kartek”, audycja w oprac. J. Stokowskiego i J. Zaleskiego — z cyklu: „Poetycki koncert życia” 21.45 Wied. sportowe 22.00 „Przy sobocie po robocie” aud. muz. „Pod znakiem PAP-u” 23.00 „Dla każdego coś miłego”

PTASI GOŚĆ

Rozmaltych „petentów” gościłmy już w naszym „Życiu”. Przychodzili zmar twieni właściciele różnych „zaginionych” zwierząt domowych, przynoszono rozmaite zguby — żywe i martwe; nie było tylko... żywego kogutka.

W czwartek po południu po Placu Unii spacerował beznamiętny, płożony co chwila przez samochody i przechodniów. Podobno wyfrunął z czwartego piętra jednej z kamienic przy Pl. Unii. Można go odebrać (po złożeniu rysunku zaginionego...) w redakcji „Życia” od 10 rano.

A warto, bo kogut jak to się mówi — oblatany.

Okruchy Stolicy

CHCEMY ZIEMNIAKÓW

W tzw. pełnoasortymen towym Barze Mlecznym przy ul. Marszałkowskiej 16 od przeszło miesiąca ziemniaki należą do rzadkość w porze obławowej. Podobno nie ma ich kto obierać.

A może by tak do pomocy zapraszać na dyżur konsumentów?

AUTOBUS NR 125

6.X.1954 r. z końcowego przystanku na Pl. Teatr. nym autobus nr 125 odje-

chał o godz. 16.05 z kilkunastoma zaledwie pasażerami. Ponieważ praca w szeregach Instytutu, mieszczących się w pobliżu Pl. Teatr. nym, kończy się o godz. 16, na przystanku tym po godz. 16 zawsze jest tłum ludzi. W wyżej wymienionym dniu o godz. 16.10 było już 40 osób, które jednak musiały czekać na następnego autobusu o godz. 16.40 wskutek wycofania z obiegu jednego zepsutego wozu. Czy w takim wypadku autobus nie mógłby trochę dostosować się do pasażerów i

„RABANKA” NA WYSCIGACH

W programie Wyścigów Konnych na 3.X.b. w rubryce „Sposrżeńia i uwagi” podano mrozący krew w żylach komunikat: „W hep’ie na dystansie 2.800 m o nagrodę „Pink Pearl” został na starcie zarząbany 4 l. og. Don But tall (—7 kg. pomimo to na poprowadził zmieniony zaraz przez 3 l. kl. Somarje...”.

Przy czytaniu tego komunikatu nasuwa się pytanie kto i czym zarabiał biednego Don Buttalla? I jak „pomimo to” on poprowadził? (H. W.)

POWIEKSZAJĄ SIĘ UPRAWY traw nasiennych

Realizując uchwały II Zjazdu PZPR w sprawie zagospodarowania łąk, a tym samym zwiększenia hodowli bydła, spółdzielnie produkcyjne woj. olsztyńskiego coraz liczniej przystępują do uprawy trawoziemnych traw nasiennych, jak tymotka, rajgrasu, kostrzewy i in.

Jednym z produjących zespołów pow. szczyńskiego w hodowli traw nasiennych jest niedawno zorganizowana sp. produkcyjna Mielułka. Przeważa ona uprawy traw „rajgras angielski” na obszarze 10 ha. W br. zbiorów wyniosły przeciętnie po 6 q z ha. Wysokowartościowe nasiona traw, spółdzielnie dostarczyły państwu, uzyskując dobre dochody. Część rajgrasu przeznaczono na zasiew u siebie w przyszłym roku, bowiem spółdzielcy z Mielułki powiększą uprawę traw do 15 ha.

Prodującą jednak spółdzielnię produkcyjną w zakresie traw nasiennych jest zespół Budry w pow. węgorzewskim, gdzie przeciętny zbiór nasion traw sięga 7 kw. z ha. (oz)

Z tym trzeba się zapoznać Podział na obwody wyborcze

(I) W obecnym stadium kampanii wyborczej do rad narodowych sporządzane są spisy wyborców. Dlatego

KOMISJE WYBORCZE w Olsztynie i Bartoszych

(I) Uchwałą Prezydium Woj. RN powołana została Miejska Komisja Wyborcza dla m. Olsztyna w składzie: ob. ob. Franciszek Jarmuż, Kazimierz Faryna, Janina Rynekiewicz, Wanda Dąbrowska, Alfreda Sowa, Jan Szafliński, Tadeusz Lasikowski, Jerzy Kowalczyk, Władysław Listowski i Aleksander Woźny.

Miasto, podzielone zostało na 12 okręgów i 23 obwody, nie licząc 4 obwodów zamkniętych, obejmujących 3 szpitale i sanatorium dla chorych na płuca. Powołano odpowiednią ilość (12) okręgowych komisji wyborczych w składzie kilku osób każda. Lokale dla wszystkich komisji są już upatrzone. Działalność komisji rozpocznie się 21 bm.

Od 31 bm. w lokalach komisji wyłożone będą do wglądu obywateli sporządzone już przed tym listy wyborcze, a to celem ewentualnego ich uzupełnienia lub sprostowania zauważonych błędów.

POW. BARTOSZYCE

Okręg Nr 1 z siedzibą Ośrodek TPD w Bartoszych ul. Limanowskiego do którego należą Bartoszyce — miasto z następującymi ulicami: Marksa, Lenina, Kościuszki, Curie-Skłodowskiej, Bohaterów Warszawy, Warszawską, H. Sawickiej, Okrzei, Stalina, Pl. Grunwaldzki, Bol. Prusa, Fornalskiej, Cicha, Wybrzeże, Brzeszczańskiego, Sportowa, Chopina, Rokossowskiego, Partyzantów, Moniuszki, Żeromskiego, Lelewele, Pieniężnej, Kolejowa, Kajki, Limanowskiego, Ośrodek TPD, Szpital — wybiera 9 radnych.

Okręg Nr 2 z siedzibą Zasad. Szkoła Metalowa w Bartoszych do którego należą Bartoszyce — miasto z następującymi ulicami: A. Struza, Słowackiego, Wyspiańskiego, Mickiewicza, Świerczewskiego, Dąbrowskiego, Mirowskiego, Traugutta, Waryńskiego, Nowotki, Jagiellońskiej, Orzeszkowej, Kilińskiego, Pl. Zwycięstwa, Duboi, Asnyka, Kętrzyńskiego, 22 Lipca, 15 Grudnia, 1-go Maja, Pl. Zjednoczenia, Kopernika, M. Buzka, Pruchnika, Rzeźników, Pl. Wolności, Ryńska, Mazurska, Młynarska, Robotnicza, Dom Opieki dla Nieuleczalnie Chorych — wybiera 9 radnych.

Okręg Nr 3 z siedzibą Bartoszyce gr. do którego należą Bartoszyce grom. Osieka, Wirwilly, Żydowo — wybiera 11 radnych.

Okręg Nr 4 z siedzibą Maszewy do którego należą Galiny, Łabędnik, Maszewy, Wiatrowie — wybiera 10 radnych.

Z wojewódzkiej konferencji palaczy

Wykorzystać wszystkie sposoby racjonalnej gospodarki opałem

(I) Jak wielkie znaczenie dla kraju, a tym samym i dla naszego województwa ma racjonalna, oszczędna gospodarka węglem i koksem, świadczą wymownie już osiągnięte wyniki na tym polu zarówno w skali państwowej jak i wojewódzkiej. Oto jeden z wielu przykładów: **Drużyny parowozowe DOKP Olsztyn — zaoszczędziły w okresie od 1 stycznia do końca sierpnia br. 5 943 tony węgla a ponadto zużyły 8 352 tony mułu, przynosząc państwu oszczędność na opale w sumie 1 782 000 zł.**

We współzawodnictwie o oszczędne spalanie węgla wyróżnili się maszy-

niści: A. Tynecki, A. Rybicki, J. Czyż, W. Kugando, S. Kresz i P. Gaus. W innych działach gospodarki oraz administracji, szkolnictwa i służby zdrowia wyróżnili się w tej akcji palacze: cegielni w Stawigudzie — B. Bak, cegielni Parlice — F. Ciechocki i J. Maciejak, cegielni Wasiutki — J. Marcinia, dalej palacze młyna w Ostródzie J. Ciszek i D. Króciński, zespół palaczy miejsk. przedz. gosp. komunalnej w Olsztynie E. Sokołowski, Jan Kowalczyk, W. Andrzejewski i T. Siemianowski oraz druga grupa palaczy kotłowych w tymże zakładzie B. Dziekan i A. Kempowski, wreszcie I. Dzidzielek i S. Kuczyński — palacze MPKG w Szczytnie.

Zagadnienie współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla i koksu na terenie naszego województwa omawiane było na odbytej ostatnio wojewódzkiej konferencji palaczy zakładów przemysłowych i centralnego ogrzewania. Konferencję tej przewodniczył sekretarz WRZZ ob. M. Piwoński. Wzięło w niej udział 186 uczestników, a w ich liczbie wielu racjonalizatorów i pracowników pracy, przewodniczących społecznych komisji kontroli gospodarki opałem, jak również inżynierów i techników oraz pracowników odpowiedzialnych za gospodarkę ciepłą w zakładach produkcyjnych.

Obok wspomnianych wyżej i wielu innych niewątpliwych osiągnięć naradą ujawniła jednak wiele jasnowyraznych przykładów marnotrawstwa, że wymienimy chociażby fabrykę szkielek w Morągu, gdzie na placu fabrycznym leżą pomieszczone za sobą zwalę węgla, koksu i brykietów. Niektóre z nich są już posypane ziemią i porośnięte chwastami! Powołana w maju tego roku komisja do spraw gospodarki paliwem w tym zakładzie nie wykazała dotąd żadnej działalności, a palacze kotłowni nie znają obowiązujących norm zużycia paliwa, wydanych swego czasu przez Radę Państwa.

Nieznanomość tych norm przez wielu innych palaczy ujawniła dyskusja, która wywiązała się nad referatem ob. A. Zołędzkiego.

Podniósł to w swym przemówieniu

zast. kierownika wydz. ekonomicznego KW PZPR ob. Dudziński. Podsumowując dyskusję, mowa uwypuklił następujące momenty: niewykorzystywanie przez palaczy gazów spalonych i wód kondensacyjnych; odrywanie palaczy przez niektóre zakłady od ich właściwych zajęć, co utrudnia im oszczędną gospodarkę węglem; częste wypadki niewypłacania palaczom premii za węgiel.

Zadaniem powyższej uchwały było zachęcenie palaczy do oszczędzania paliwa. Tu można powołać się na przykład zakładów dziewiarskich w Bartoszych, gdzie trzech palaczy za oszczędzone w r. 1953-54 27 ton węgla otrzymało 2 941 zł. premii.

W toku dyskusji padło wiele nowych zobowiązań. Maszynista parowozowni w Olsztynie ob. P. Gaus zobowiązał się imieniem załogi nie spalać węgla kat. I, zastępując go mianem oraz tzw. groszkiem i przerostem. Starszy palacz gazowni w Morągu F. Dzidzielek zapowiedział oszczędność 8 ton węgla miesięcznie. J. Włóknarczyk z MPKG w Morągu zadeklarował zaoszczędzenie w r. 1954-55 60 ton węgla i 15 ton koksu, a poza tym zobowiązał się do zużycia na opał pozostałych z 1948 r. 3 wagonów mułu. J. Grygiel, palacz młyna w Ostródzie, podejmując imieniem załogi nowe zobowiązanie, podał do wiadomości zebranych, że reprezentowana przezeń załoga zaoszczędziła w br. 114 ton węgla, co w znacznej mierze trzeba przypisać dobrej współpracy z komisją społeczną do spraw gospodarki paliwem.

Dyskusja miała charakter wymiany doświadczeń i z tego stanowiska była niewątpliwie bardzo owocna. Wykazała ona poza tym beczoność lub brak znajomości rzeczy ze strony wielu komisji społecznych do spraw gospodarki opałem a ponadto nieznanomość norm opałowych ze strony palaczy, którzy wskutek tego podejmują nieraz nieracjonalne zobowiązania, często opiewające poniżej tych norm.

Przed II Zjazdem ZMP wiece młodzieży olsztyńskiej

Przeszło 3 tysięczna rzesza młodych dziewcząt i chłopców — mieszkańców Olsztyna, przybyła w ub. środę do sali GWKS nad jeziorem Długim, by wziąć udział w wielkim manifestacyjnym wiece młodzieży zorganizowanym przed II Zjazdem ZMP.

Przemówienie powitalne do uczestników wiece wygłosił przewodniczący ZW ZMP i poseł na Sejm PRL — Gerhard Skok, witając przybyłą na wiec młodzież olsztyńską, przedstawił partii, organizacji młodzieżowych i zaproszonych gości.

Następnie zabrał głos były członek Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, obecnie sekretarz KW PZPR ob. Frank, który mówił o zadaniach stojących przed młodzieżą całego kraju w okresie poprzedzającym II Zjazd ZMP, a między innymi i przed organizacją zetemowską w województwie olsztyńskim.

W dalszym ciągu wiece wchodzi na trybunę i proszą o głos przedstawiciele młodzieży z poszczególnych zakładów pracy, biur, szkół i instytucji w mieście. Mówią oni o podjętych i realizowanych zobowiąza-

niach młodzieży, które padły przed II Zjazdem ZMP.

Brygada młodzieżowa maszynisty Samoilu zobowiązuje się zwiększyć spalanie mułu węglowego pod kotłem obsługiwane przez nich parowozu, co w wyniku da 15 ton węgla oszczędności. Zobowiązania produkcyjne podjęła również młodzież z bazy transportu ZBM. Traktorzysta Orzełek zobowiązuje się zaoszczędzić na ciągułku marki „Ursus” 200 kg paliwa, pozostali jego koledzy z bazy transportu zaciągnęli warty produkcyjne, zobowiązując się wykonać po 150 proc. normy. Cenne zobowiązania, hasłem: „Ani jednej dwójki na każdy okres szkolny” podjęli uczniowie i uczennice z liceum ogólnokształcącego przy ul. Wyzwolenia.

Odczytanie tekstu rezolucji, wywołującej młodzież województwa olsztyńskiego do czynu przedwzrostowego, którą uchwalono wśród gromkich oklasków uczestników wiece, kończył tak doniosłą uroczystość. Następną część artystyczną, w której wystąpiły najlepsze młodzieżowe zespoły artystyczne z miasta i województwa. (zb)

Chłopi indywidualni zlikwidowali i obsiali ponad 9 tys. ha odlogów

(II) Jesienna kampania siewna dobiega w woj. olsztyńskim końca. W gospodarstwach chłopskich plan siewny został do chwili obecnej wykonany w ponad 96 proc., przy czym 92 proc. ogólnego arealu zbożowego zasiano rzędowo, a 1 296 ha krzyżowo. O całkowitym wykonaniu siewu zbóż ozimych zameldowali dotychczas chłopi z powiatów: działowskiego, nidzickiego, nowomiejskiego, ostródzkiego i węgorzewskiego.

W spółdzielniach produkcyjnych plan siewny zrealizowany został w 94 proc., przy czym 654 ha gruntów zasiano rzędowo. W 393 gospodarstwach kolektywnych siewy zbóż kłosowych, a więc żyta, pszenicy i jęczmienia, zakończono całkowicie. Do 12 bm. spółdzielcy wykonali również orki przedzimowe na obszarze 4 425 ha.

Prace wykopkowe są w pełnym toku. Do 12 bm. w gospodarstwach chłopskich wykopano ogółem 70 tys. ha ziemniaków, wykonując plan pra-

wie w 80 proc. Ponad 90 proc. planu wykopków wykonały dotychczas następujące powiaty: węgorzewski, szczyński, nowomiejski, nidzicki, ławicki, giżycki i bartoszycki. Najbardziej prace wykopkowe przebiegają w pow. kętrzyńskim. Wykopano tu załedwie 62 proc. arealu ziemniaczanego. Buraków cukrowych sprzątnięto dotychczas więcej niż połowę.

Od początku jesiennej kampanii w gospodarstwach chłopskich zlikwidowano przez zasiew zbożem ozimym ogółem 8 823 ha odlogów. W tym samym czasie zespoły uprawowe zagospodarowały i obsiały 828 ha odlogów.

Książka

— Twój przyjaciel!

PODZIAŁ MIASTA OLSZTYNA na okręgi wyborcze do MRN

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie dokonało podziału miasta na okręgi wyborcze, ustaliło liczbę radnych wybieranych w poszczególnych okręgach oraz siedziby okręgowych komisji wyborczych do wyborów do Miejskiej Rady Narodowej.

Oto spis poszczególnych okręgów:

Okręg nr 1 z siedzibą Okręg Komisji Wybor. w Rej. Eksploatacji Dróg Publ. ul. Warszawskiej nr 83 obejmuje nast. ulice: Al. Przyjaciół, Internat Technikum Pocztow., Powstańców, Al. Róż, Morska, Bałtycka, Jeziorna, Wojskowa, I Dywizji, Ks. Witłoda, Zawiszy Czarnego, Bażyńskiego, Juranda ze Sychowa, Lipowa, Jagiellońska, Hotel Robotniczy OPZB,

Jana Żytki, Polna, Al. Warszawska od Jagiellońskiej do nr 70, Sielska, Barczewskiego, Rybaki. Okręg wybiera 9 radnych.

Okręg nr 2 z siedzibą Kortowo obejmuje ulice: Kortowo, Hotel Robotniczy OPZB, Al. Warszawskiej do nr 103 do Kortowa. Okręg wybiera 9 radnych.

Okręg nr 3 z siedzibą Zw. Zaw. Prac. Budowl. Grunwaldzka nr 5 obejmuje nast. ulice: Górna, Wład. Jagiełły, Grunwaldzka, Zydmaria z Maszkowic, Traby, Smetka, Al. Warszawskiej od Grunwaldzkiej do Jagiellońskiej, Łukasńskiego, Orkana, Mochnackiego, Plac Roswellta, Internat przy ul. Wł. Jagiełły, Królówce Jagiellońskiej, Kromera, Dworzec Zachodni, Artylejska do mostu, Konopnickiej, Nowowiejskiego, Pl. Świerczewskiego, Stare Miasto, Okopowa, Kolańska, Podwale, Zamkowa, Marchlewskiego. Okręg wybiera 10 radnych.

Okręg nr 4 z siedzibą — Internat Liceum Pedagogicznego ul. Niepodległości. Obejmuje następujące ulice: Osieńskiego, Szrajbera, Kossyński, Wielka, Niepodległości, Marjańska, Grabowskiego, Kaspraka, Mielczarskiego, Traugutta, Pl. Lotników, Sikorskiego, Hotel ZBM przy ul. Sikorskiego, Hotel OPZB przy ul. Sikorskiego. Okręg wybiera 9 radnych.

Do okręgu 4 należą ulice: ul. Walecznych, Opolska, Koszalińska, Smetna, Szczytnowska, Česka, Łysenki, Pl. Aliantów, Przyszłości, Goldapska, Obrońców, Gdynska, Hibnera, Pl. Mazurski, Ludowa, Maj, Piękna Góra.

Okręg nr 5 z siedzibą Liceum Ogólnokształcącego ul. Wyzwolenia nr 30, obejmuje następujące ulice: Wyzwolenia, Małka Roberta, Sarneckiego, Curie-Skłodowskiej, Ratuszowa, 1-go Maja, Bogumiła Linki, Pl. Nowotki, Liszewskiego, Samulowskiego, Partyzantów od ul. Curie-Skłodowskiej do ul. Mazurskiej, Lanca, Mrongowiusza. Okręg wybiera 9 radnych.

Okręg nr 6 z siedzibą Okręg Komisji Wybor. Ratusz. Obejmuje nast. ulice: Piastowska, Św. Barbary, Lelewela, Chrobrego, Staszica, Długosza, Pl. Jedności Słowiańskiej, Mieszka I, Rodziewiczówny, Pieniężnej, 22 Stycznia, 22 Lipca, Fabryczna, Św. Wojciecha, Pl. Wolności, Kościuszki od ul. Zwycięstwa do Niepodległości, Żołnierska, Emilii Plater, Al. Zwycięstwa, Kościńskiego, Narutowicza, Grotha, Daszyńskiego, Anielska Góra, Reja, Gospodarstwa w okolicy Anielskiej Góry, Cegielni, Hotel ZEM przy ul. Narutowicza, Internat Technikum Samochodowego przy ul. Kościuszki 74. Okręg wybiera 9 radnych.

Okręg nr 7 z siedzibą Okręg Komisji Wybor. Okr. Zarząd Kin ul. Stalina nr 1. Obejmuje nast. ulice: Warmińska, Mazurska, Stalina, Kajki, Mickiewicza, Pl. Pułaskiego, Kopernika, Internat Technikum Kolejowego. Okręg wybiera 10 radnych.

Okręg nr 8 z siedzibą Okręg Komisji Wyb. Szkoła Podstawowa przy

ul. Kościuszki nr 68. Obejmuje nast. ulice: Kościuszki od ul. Zwycięstwa do Dworca Głównego, Kętrzyńskiego, Kolobrzęska, Głowackiego, Westerplatte, Hotel OPZB Kościuszki 6, Partyzantów od ul. Mazurskiej do Dworca Głównego, Lubelska, Pl. Armii Czerwonej, Grażyń, Majątek Hubertów. Okręg wybiera 9 radnych.

Okręg nr 9 z siedzibą Okręg Komisji Wyb. PKS ul. Okrzei 18. Obejmuje nast. ulice: Klasztorna, Al. Wojska Polskiego, Wyspiańskiego, B. Prusa, Okrzei, Dąbrowskiego (Gietkowskiej), Kasprzaka, Kraszewskiego, Oficerska, Działdowska, Kraszewskiego, Rataja od Al. Wojska Polskiego do ementara. Okręg wybiera 9 radnych.

Okręg nr 10 z siedzibą Okręg Komisji Wyborczej Liceum Pedagogicznego, Stalingradzka 10 obejmuje nast. ulice: Stalingradzka od Al. Wojska

Polskiego do kościoła, Kolejowa, Sienkiewicza, Żeromskiego, Puszkina. Okręg wybiera 9 radnych.

Okręg nr 11 z siedzibą Okręg Komisji Wyb. Szkoła Podstawowa Moniuszki 10 obejmuje nast. ulice: Waryńskiego, Zieloną Górę, Niedziałkowskiego, Kossaka, Moniuszki, Limanowskiego. Okręg wybiera 9 radnych.

Okręg nr 12 z siedzibą Okręg Komisji Wyb. Zarz. Okr. PGR ul. Hanka Sawickiej 10 obejmuje nast. ulice: Reymonta, Słowackiego, Szymanowskiego, Karłowicza, Szopena, Paderewskiego, Stalingradzka od kościoła do Podlesnej, Hanka Sawickiej, Gdanska, Tczewska, Podlesna, Toruńska, Chełmińska, Bydgoska, Abramowskiego, Internat Technikum Handlowego, Rataja od ementara do Bydgoskiej, Katowicka. Okręg wybiera 9 radnych.

ze SPORTU

O kłopotach pięściarzy w meczu I. a. Olsztyn — Toruń

Trener sekcji bokserskiej AZS-WSR, student trzeciego roku wydziału młeczarskiego, Markocki — informuje nas, że pięściarze AZS zostali w ostatniej chwili wycofani z rozgrywek o mistrzostwo A klasy. Powodem tej decyzji jest fakt, że drużyna AZS nie posiada rezerw. Wśród studentów pierwszego roku znalazło się wielu dobrych sportowców, ale niestety żaden z nich nie zasiłił sekcji bokserskiej. Drugim zmartwieniem trenera Markockiego, i nie mniej ważnym powodem wycofania się z rozgrywek jest to, że Zarząd Główny AZS nie przydzielił w tym roku żadnych funduszy, a przecież wyjazdy na rozgrywki są dosyć kosztowne i trudno, żeby studenci pokrywali je z własnej kieszeni.

W dniu 17 bm. o godz. 13 na stadionie przy ul. Warszawskiej odbędą się zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami AZS Toruń i AZS Olsztyn. Zawody przewidują zarówno konkurencje kobiece jak i męskie. Studenci z Torunia przyjadą w swym najbliższym składzie, na czele z A. Makowskim, Zimorskim, Glembem i Cichym. Obie drużyny stoją na mniej więcej wyrównanym poziomie — niedzielne więc zawody zapowiadają się bardzo ciekawie i przyniosą na pewno wiele emocji.

Również w niedziele na terenie WSR odbędą się marsze jesienne. Zbiórka uczestników o godz. 9.30 koło bloku 30. Sekcja narciarska przy WSR wezwala inne sekcje do współzawodnictwa w marszach jesiennych. Ogółem zarząd AZS przewiduje, że

w marszach weźmie udział ok. 500 studentów. Należy dodać, że część słuchaczy WSR odbyła marsze jesienne we wcześniejszych terminach na zajęciach Studium Wojskowego i Wychowania Fizycznego.

W dniach 11 i 12 bm. na boiskach WSR odbyły się rozgrywki w siatkówce żeńskiej w ramach międzywydziałowej spartakiady uczelnianej. Pierwsze miejsce zajął wydział zootechniczny przed rybakim i rolnym. Studentki wydziału młeczarskiego, które w dziwny sposób ignorują wszystkie imprezy sportowe na terenie uczelni i tym razem nie wzięły udziału w rozgrywkach.

Najciekawszym okazało się spotkanie siatkarzy wydziału zootechnicznego i rybackiego. Zwyciężyły zootechniczni 2:1. W zwycięskiej drużynie najlepszymi okazali się: Sobaniska i Zółtek. W drużynie pokonanej najlepiej zagrała Król i Pawelek.

J. Grodziński
Klub Korespondentów „Życia” Kortowo.

• DZIEŃ OLSZTYNA •

PO ZJEZDZIE spółdzielczości pracy, wszystkie spółdzielnie podlegają obecnie wspólnemu zarządowi Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy. WZSP powiadamia więc, że biura związków mieszczą się obecnie w kilku punktach miasta, a mianowicie: przy al. Wojska Polskiego 8, przy ul. Stalina 39, przy ul. Liszewskiego 3, przy ul. Nowowiejskiego 12, przy Knosali 1 i przy Gietkowskiej. Biura władz naczelnych WZSP znajdują się przy al. Wojska Polskiego 8.

W DNUI jutrzejszym w świetlicy PKS przy ul. Okrzei odbędzie się spotkanie mieszkańców tej dzielnicy z aktywistami TKFN nr 7. Podczas spotkania wygłoszony zostanie odczyt pt. „Ordynacja wyborcza do rad narodowych”. Początek spotkania o godz. 18.

W NADCHODZĄCY poniedziałek 18 bm. olsztyński oddział Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza organizuje w sali WODKO przy ul. Artyleryjskiej odczyt pt. „Życie i twórczość Lwa Tołstoja”. Początek odczytu o godz. 17.

UWAGA KIEROWCY! W dniu jutrzejszym dyżurować będzie stacja benzynowa nr 41 przy ul. Partyzantów (róg Stalina). Godziny dyżuru od 7 do 15. (zb)

W TYCH DNIACH w szkole zawodowej (metalowo-elektrotechnicznej) przy ul. Kopernika odbyła się uroczysta akademii dla uczczenia Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Po okolicznościowym, krótkim, lecz treściwym referacie, odbyła się część artystyczna w wykonaniu uczniów i uczniów szkoły, a składająca się z recytacji i pieśni. (AP)

SP. PRACY „Zjednoczenie” zamierza jeszcze w br. zorganizować nowy punkt szewsko-galanterijny przy ul. Waryńskiego. Obsługa nowej placówki powierzona została kobietom.

W tym celu kierownictwo „Zjednoczenia” wysłało na przeszkolenie dziesięciu młodych pracowników, a m. in. pracując do niedawna przy wyrobie obuwia z rogżyny ob. Marie Wilk. (oz)

14 BM. odbyła się kurso-konferencja dla przewodniczących terytorialnych komisji wyborczych. Analogiczne konferencje dla przewodniczących okręgowych komisji wyborczych odbędą się w miastach powiatowych w dniu 17 bm. (I)

Wystawa dzieł Jana Matejki składa się z kilkunastu kopii fotograficznych tego obrazu, które w sumie zapoznają nas z życiem i twórczością tego wielkiego malarza polskiego. W pomieszczeniach wystawowych znajdują się też do wglądu różne publikacje poświęcone malarstwu Jana Matejki.

Wystawa matejkowska cieszy się nie słabym zainteresowaniem zarówno młodzieży miejskiej, jak i wiejskiej i przeznaczona jest na obzajd tych terenów, które uważane są jeszcze za „rogatki kultury” i gdzie podobne imprezy organizowane są bardzo rzadko. Kierownictwo wystawy jest zdania, że skierowanie jej na tereny Warmii i Mazur przez Stowarzyszenie Historyków Polskich było słuszne i celowe, ponieważ, mimo, że bawi ona w naszym województwie przeszło dwa miesiące, odwiedziła 6 powiatów, m. in. giżycki i szczyński — wszędzie spotykając się ze zrozumiałym zainteresowaniem nie tylko młodzieży, ale i ludności starszej.

Obecnie po opuszczeniu Olsztyna wystawa objazdowa dzieł Jana Matejki udala się w dalsze „tournee” po województwie i odwiedzi jeszcze do połowy grudnia br. powiaty: ostródzki, nidzicki i działowski,

CO GDZIE?

Teatr. Im. Jaracza — wieczny Kina woj. informacji OZK
Polonia — Wyprawa szczytowa prod. węgierskiej godz. 17 i 19.30.
Odrodzenie — „Sługa dwóch panów” prod. radz. godz. 17.30 i 20.
Awangarda — „Dzielnica cudów” prod. francuskiej godz. 17 i 19.30.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 41 przy pl. Armii Czerwonej
Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22
Straż Pożarna — tel. 08
Postój dorozek samochodowych i konnych — Dworzec Gł. tel. 777.

Redakcja i Administracja
Olsztyn, ul. Mazurska nr 1
tel. 35-46 i 25-28. Odpowiedzi
Zdalny za pismo: Komitet
Redakcyjny Wyższe Instytut Prasy „Czytelnik”
Prenumerata miesięczna zł 5 — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wiersz wymiarowy za tekstem zł 3 — za 1 mm, specjalne zł 18 — za wiersz. Konto PKO I-717/110.

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 2/5
5-B-20750